



# GŁOS ROBOTNICZY



ORGAN ŁK i WK POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

ROK II (V)

ŁÓDŹ, NIEDZIELA 30 STYCZNIA 1949 ROKU

Nr. 29 (1330)

## Związek Radziecki w obronie pokoju i autorytetu Organizacji Narodów Zjednoczonych

**MOSKWA (PAP).** Ministerstwo Spraw Zagranicznych ZSRR opublikowało deklarację w sprawie projektowanego „Paktu północno-atlantycznego”.  
Departament Stanu USA — czytamy w deklaracji — ogłosił obszerne oświadczenie pod szumnym tytułem: „Budujemy pokój — kolektywne bezpieczeństwo w północno-atlantycznym okręgu”.  
W tym oficjalnym dokumencie przedstawione jest stanowisko USA w sprawie „Paktu północno-atlantycznego”.

Rokowania na temat tego paktu prowadzi Rząd USA wraz z Kanadą od lata 1948 roku z rządami Wielkiej Brytanii, Francji, Belgii, Holandii i Luksemburga.

Jeżeli w roku ubiegłym

### 1 Unia Zachodnia narzędziem agresywnego anglo-amerykańskiego bloku w Europie

W marcu 1948 r. został w Brukseli podpisany układ o wzajemnej pomocy i kolektywnej obronie między Wielką Brytanią, Francją, Belgią, Holandią i Luksemburgiem. Układ ten przewiduje możliwość przyłączenia do Unii Zachodniej również niektórych innych krajów europejskich, które są gotowe dostosować swą politykę do celów grupy państw, uczestniczących w Unii Zachodniej, na której cele stoi Wielka Brytania.

Wiadomo również, że inicjatorzy Unii wykluczyli możliwość uczestniczenia wszystkich krajów demokracji ludowej, oraz Związku Radzieckiego, ujawniając w ten sposób, że Unia Zachodnia nie została utworzona dla zjednoczenia pokojowego miłujących pokój krajów Europy, ani w interesie utrwalenia pokoju w Europie, lecz dla spełnienia innych celów, nie mających nic wspólnego ze sprawą pokoju i bezpieczeństwa międzynarodowego.

Nie było przypadkiem, że przedstawiciele tej grupy, począwszy od ministra Bevena, zmuszeni byli publicznie oświadczyć, że utworzenie Unii Zachodniej oznacza ważną zmianę w polityce tych krajów.

I rzeczywiście, łatwo można było stwierdzić, że utwo-

### Oświadczenie Ministerstwa Spraw Zagranicznych ZSRR

koła kierownicze Wielkiej Brytanii, Francji, Belgii, Holandii i Luksemburga, pod patronatem USA, stworzyły sojusz wojskowo-polityczny pod pretekstem samoobrony kolektywnej — to w roku bieżącym realizuje się anglo-amerykański plan utworzenia „sojuszu północno-atlantycznego” przy udziale wyżej wspomnianych europejskich krajów i Kanady pod bezpośrednim kierownictwem USA.

Prezydent Truman w swym przemówieniu z 20 stycznia oznajmił, że w ciągu krótkiego czasu przedstawi on Senatowi projekt „Paktu północno-atlantycznego”.

Jeżeli w roku ubiegłym

### 1 Unia Zachodnia narzędziem agresywnego anglo-amerykańskiego bloku w Europie

W marcu 1948 r. został w Brukseli podpisany układ o wzajemnej pomocy i kolektywnej obronie między Wielką Brytanią, Francją, Belgią, Holandią i Luksemburgiem. Układ ten przewiduje możliwość przyłączenia do Unii Zachodniej również niektórych innych krajów europejskich, które są gotowe dostosować swą politykę do celów grupy państw, uczestniczących w Unii Zachodniej, na której cele stoi Wielka Brytania.

Wiadomo również, że inicjatorzy Unii wykluczyli możliwość uczestniczenia wszystkich krajów demokracji ludowej, oraz Związku Radzieckiego, ujawniając w ten sposób, że Unia Zachodnia nie została utworzona dla zjednoczenia pokojowego miłujących pokój krajów Europy, ani w interesie utrwalenia pokoju w Europie, lecz dla spełnienia innych celów, nie mających nic wspólnego ze sprawą pokoju i bezpieczeństwa międzynarodowego.

Nie było przypadkiem, że przedstawiciele tej grupy, począwszy od ministra Bevena, zmuszeni byli publicznie oświadczyć, że utworzenie Unii Zachodniej oznacza ważną zmianę w polityce tych krajów.

I rzeczywiście, łatwo można było stwierdzić, że utwo-

W tym oficjalnym dokumencie przedstawione jest stanowisko USA w sprawie „Paktu północno-atlantycznego”.

Rokowania na temat tego paktu prowadzi Rząd USA wraz z Kanadą od lata 1948 roku z rządami Wielkiej Brytanii, Francji, Belgii, Holandii i Luksemburga.

Jeżeli w roku ubiegłym

### 1 Unia Zachodnia narzędziem agresywnego anglo-amerykańskiego bloku w Europie

W marcu 1948 r. został w Brukseli podpisany układ o wzajemnej pomocy i kolektywnej obronie między Wielką Brytanią, Francją, Belgią, Holandią i Luksemburgiem. Układ ten przewiduje możliwość przyłączenia do Unii Zachodniej również niektórych innych krajów europejskich, które są gotowe dostosować swą politykę do celów grupy państw, uczestniczących w Unii Zachodniej, na której cele stoi Wielka Brytania.

tych i innych, podobnych układach, odpowiada nie tylko interesom państw, które układy te podpisały, lecz również interesom wszystkich, miłujących pokój narodów Europy.

Związek Radziecki również obecnie stoi twardo na gruncie tej polityki, w zupełności odpowiadającej decyzjom krymskim i poczdamskim, powziętym przez kierowników rządów ZSRR, USA i Wielkiej Brytanii, oraz Francji, która później przyłączyła się do tych uchwał.

Utworzenie Unii Zachodniej oznacza, że Wielka Brytania i Francja odrzucają przedstawione wyżej zasady antyagresywnej polityki, opartej na uchwałach krymskich i poczdamskich.

Państwa te przeszły do nowej, niebezpiecznej polityki, mającej na celu zdobycie panowania nad innymi narodami Europy i wykorzystaniu dla swej polityki wczorajszego agresora tj. Niemcy Zachodnie.

Polityka ta jest popierana przez koła kierownicze USA, co jeszcze bardziej zwiększa niebezpieczeństwo, wynikające z przemian politycznych, jakie zaszły we wspomnianych wyżej krajach europejskich, które zerwały z polityką pokojową i wkroczyły na drogę przygotowań do nowej agresji w Europie.

W przeciwieństwie do wszy- stkich układów o wzajemnej pomocy, zawartych przez Zw. Radziecki z innymi krajami europejskimi, a w tej liczbie z Anglią i Francją, układów, mających na celu zapobieżenie nowej agresji ze strony Niemiec i utrwalenie pokoju w Europie — sojusz wojskowy 5 krajów Zachodniej Europy ma na oku nie tyle zapobieżenie agresji niemieckiej, ile wykorzystanie sojuszu przeciwko państwom, które były ich sojusznikami w okresie drugiej wojny światowej.

W wystąpieniach wielkich działaczy politycznych krajów zachodnich oraz w prasie anglo-amerykańskiej i francuskiej znaleźć można agresywne oświadczenia o tym, że Unia Zachodnia jest skierowana przeciwko ZSRR i krajom demokracji ludowej, choć pokojowa polityka tych krajów jest faktem niewątpliwym i powszechnie znanym.

W tym stanie rzeczy nie ulega już obecnie wątpliwości, że Unia Zachodnia nie ma nic wspólnego ze sprawą samoobrony krajów Europy Zachodniej.

Z drugiej strony jest obecnie rzeczą jasną, że uczestnicy Unii Zachodniej pod pretekstem zapobieżenia sytuacji, godzącej w ich „stabilizację gospodarczą” zamierzają stosować środki wojskowe i wszelkie inne represje przeciwko klasie robotniczej i wzrastającym siłom demokratycznym wewnątrz tych krajów, oraz przeciwko rozwijającemu się ruchowi wyzwoleniu czemu w koloniach.

Nie jest przypadkiem, że pakt brukselski jest sojuszem państw kolonialnych które dla zachowania swych przywilejów w koloniach, dążą do wykorzystania Unii Zachodniej dla stłumienia ruchu na-

rodowo - wyzwolenczego w koloniach.

Fakty te podkreślają antydemokratyczny i reakcyjno-agresywny charakter Unii Zachodniej.

Unia Zachodnia stanowi wojskowo - polityczne uzupełnienie gospodarczej organizacji, którą powołano do życia dla realizacji planu Marshalla w Europie.

Obie te organizacje krajów europejskich są kierowane przez koła rządzące bloku anglo-amerykańskiego, który nie jest wcale zainteresowany w tym, aby kraje europejskie osiągały swe istotne narodowo - państwowe, czy nawet gospodarcze cele.

Blok anglo-amerykański dąży bowiem do wzmocnienia i rozszerzenia swych własnych wojskowo - strategicznych i gospodarczych pozycji.

Podobnie jak plan Marshalla nie jest obliczony na odbudowę gospodarczą krajów europejskich, lecz jest środkiem zmierzającym do dostosowania polityki i gospodarki krajów marszalskich do wąskich planów ekonomicznych i wojskowo - strategicznych anglo-amerykańskich — tak utworzenie owej grupy państw Europy Zachodniej, nie ma na celu pomocy wzajemnej i obrony kolektywnej, lecz zmierza do wzmocnienia i dalszego rozszerzenia decydujących wpływów anglo-amerykańskich w Europie.

Okoliczność, że tego rodzaju plany bloku anglo-amerykańskiego są nie do pogodzenia z interesami pokoju i realizacją zasad demokracji w Europie — jest dla każdego zrozumiała.

Gdy w marcu ub. roku powstała Unia Zachodnia, koła kierownicze USA natychmiast złożyły oświadczenie, że Unia ta będzie się cieszyła ich pełnym poparciem.

Koła te bowiem zdawały sobie sprawę z tego, że grupa krajów, wchodzących w skład Unii Zachodniej, nie wymknie się im z rąk i będzie się znać dowołała w absolutnej zależności od nich. Na wszelki wypadek, wprowadzono w Unii Zachodniej specjalnych obserwatorów amerykańskich.

Obecnie jest rzeczą jasną, że im bardziej kraje Unii Zachodniej będą występować przeciwko krajom demokracji ludowej i ZSRR, tym bardziej wzrastać będzie gospodarcza i polityczna zależność krajów Europy Zachodniej od USA, którym wcale nie chodzi o niezawisłość polityczną ani o odrodzenie gospodarcze Europy.

Następstwem tego stanu rzeczy będzie nieuchronnie i już ujawniające się na każdym kroku zaostrzenie przeciwieństw zarówno między USA i krajami bloku zachodniego, jak i w łonie samego ugrupowania zachodnio - europejskiego.

Ugrupowanie to, mające właściwie znaczenie pomocnicze, jeśli wziąć pod uwagę szersze ugrupowania europejskie z krajów zmarszalizowanych, nie zostało stworzone na trwałej podstawie odrodzenia gospodarczego.

Nie tylko nie udzieli ono krajom uczestniczącym jakiejkolwiek istotnej pomocy praktycznej, lecz — jak wiadomo, — nie przeskodziło nawet po wstawaniu wciąż wzrastają-

cych trudności gospodarczych w całym szeregu państw Europy Zachodniej, nie przeskodziło olbrzymiemu wzrostowi bezrobocia w niektórych z tych państw i nie stworzyło najmniejszych perspektyw ich dalszego rozwoju ekonomicznego.

Przejawem agresywnych celów tego ugrupowania są wciąż nowe zadania zwiększenia stanu liczebnego armii i budżetów wojskowych, co jeszcze bardziej osłabia możliwość dalszego trwałego rozwoju gospodarczego. Powyższy stan rzeczy wywołuje jednocześnie coraz większe i poważniejsze trudności polityczne w tych państwach.

Dzieje się to w chwili, gdy Związek Radziecki wraz z krajami demokracji ludowej, stawiającymi dopiero pierwsze kroki w swym rozwoju socjalistycznym znajduje się na drodze wiodącej do konsekwentnej i szybkiej odbudowy i rozkwitu gospodarczego, drodze ugruntowywania demokratycznych podstaw i politycznego zjednoczenia narodów, które rzuciły jarmuzę reakcyjnych reżimów.

Poczyniono już nie mało kroków w kierunku organizacyjnego sformowania Unii Zachodniej.

Jeszcze wiosną roku ubiegłego powołano do życia nie tylko Radę Konsultatywną, lecz i stały organ tej Unii w Londynie, złożony z przedstawicieli pięciu państw.

Stworzono również Komitet Wojskowy, a nawet sztab obrony Unii Zachodniej, złożony z szefów sztabów pięciu państw z feldmarszałkiem Montgomerym na czele, mimo, że twórcy Unii Zachodniej

(Ciąg dalszy na str. 2-ej)

## Żywiłowa demonstracja w Oslo

### przeciwko wciąganiu Norwegii do Paktu Atlantycznego

**SZTOKHOLM (PAP).** Jak donosi dziennik „Ny Dag”, z inicjatywy norweskich kół postępowych w Oslo odbyła się demonstracja, skierowana przeciwko „Paktowi Atlantycznemu”.

W demonstracji wzięło udział około 12 tys. osób.

Mówcy ostro występowali przeciwko próbie włączenia Norwegii do bloku, tworzo-

nym z inicjatywy USA i przeciwko umożliwianiu Stanom Zjednoczonym zakładania baz amerykańskich na terytorium norweskim.

Uczestnicy demonstracji uchwalili jednomyślnie rezolucję, protestującą przeciwko przystąpieniu Norwegii do „Paktu Atlantycznego”.

W dniu wczorajszym, zapadł wyrok w procesie sabotażystów, działających na szkodę gospodarki Polski Ludowej. Mocą wyroku zostali skazani:

**Emil Kraul** na karę śmierci z pozbawieniem praw obywatelskich i honorowych na zawsze;

**Zdzisław Hasfeld** na karę śmierci, z pozbawieniem praw obywatelskich i honorowych na zawsze;

**Ignacy Wrześniewski** — dożywotnie więzienie z pozbawieniem praw obywatelskich i honorowych na lat 5;

**Grzegorz Axentowicz** — 8 lat więzienia z pozbawieniem praw obywatelskich i honorowych na lat 5.

**Bronisław Słotwiński** — dożywotnie więzienie z pozbawieniem praw obywatelskich i honorowych na zawsze;

**Stanisław Zięba-Barański** — 15 lat więzienia z pozbawieniem praw obywatelskich i honorowych na lat 5;

**Józef Serog** — 10 lat więzienia z pozbawieniem praw obywatelskich i honorowych na lat 4.

**Grzegorz Axentowicz** — 8 lat więzienia z pozbawieniem praw obywatelskich i honorowych na lat 5.

## Faszyści greccy chcą dalszego przelewu krwi

**LONDYN, (PAP).** — Rozgłoszona ateńska nadadła odpowiedź rządu faszystowskiego na złożone przed dwoma dniami przez Tymczasowy Demokratyczny Rząd grecki nowe propozycje pokojowe.

Propozycje te zostały przez faszystów odrzucone.

Odpowiedź zawiera sze reg ordynarnych zwrotów pod adresem Rządu Demokratycznego i jego wojsk.

Dziś, dnia 30. I. 1949 roku o godzinie 9.30 odbędzie się w sali Teatru „Lutnia”, ul. Piotrkowska 243

## UROCZYSTA AKADEMIA

poświęcona zakończeniu V etapu MŁODZIEŻOWEGO WYŚCIGU PRACY.

W programie: przemówienie przedstawicieli Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej, Zarządu Głównego ZMP i Związków Zawodowych, wręczenie nagród czołowym przodownikom pracy i bogata część artystyczna.

# Związek Radziecki w obronie pokoju i autorytetu ONZ

(Ciąg dalszy ze str. 1-4)

nie mogą dowiedzieć, by ich państwom groził jakiegokolwiek niebezpieczeństwo agresji.

Pośpiech, z jakim poczyniono wszystkie te kroki organizacyjne w warunkach pokoju nie świadczy bynajmniej o tym, że uczestnicy nowego ugrupowania dążą do zapewnienia trwałego pokoju w Europie.

Świadczy on raczej o tym, iż w ten sposób pragnie się wyrzucić nacisk polityczny na pewne kraje europejskie, włączając w to również Niemcy Zachodnie, aby przy pomocy głosnej reklamy podjętej wokół wszystkich tych poczyniń, skłonić szybciej te kraje do udziału w ugrupowaniu zachodnim i jednocześnie wzmocnić obawę, niepewność i histerię wojenną w społeczeństwach państw europejskich.

## 2. „Pakt północno atlantycki” i anglo-amerykańskie plany hegemonii światowej

Jeśli utworzenie Unii Zachodniej zgodne jest z celami bloku anglo-amerykańskiego w Europie, to obecnie jest już widoczne, że ugrupowanie zachodnio-europejskie jest tylko jednym i to bynajmniej nie głównym ogniwem w systemie poczyniń, mających na celu realizację planów ustanowienia anglo-amerykańskiego panowania nad światem. Pozostawiając Wielkiej Brytanii główne miejsce w Unii Zachodniej, która rządząca USA mogą w całej pełni wywierać wpływ na politykę całego ugrupowania zachodnio-europejskiego.

Nie wolno zapominać, że w końcu roku ubiegłego wszedł w życie zawarty w Rio de Janeiro układ między krajami Ameryki Północnej i Południowej, zapewniający kołom rządzącym USA wpływ na przytłaczającą większość tych państw.

We wspomnianym wyżej dokumencie, Departament Stanu uważa, że utworzenie Unii Zachodniej w Europie oraz wejście w życie paktu między amerykańskiego jest ważnym warunkiem przygotowującym grunt dla prowadzenia polityki USA w skali światowej.

Głównym ogniwem tej polityki ma być „Pakt północno-atlantyczny”, którego podstawą winny stać się utworzone już ugrupowania w Europie i Ameryce przy czym realizacją tych planów zajęły się od samego początku koła kierownicze USA.

W swym dokumencie „Bezpieczeństwo kolektywne w okręgu północno-atlantycznym” — Departament Stanu USA usiłuje przedstawić przygotowywany przez „Pakt północno-atlantyczny”, jako porozumienie regionalne, maskując tym samym istotny charakter i znaczenie tego paktu.

Bezpodstawność tego tłumaczenia wypływa chociażby z faktu, że, jak powszechnie wiadomo, krajem założycie-

ma anglo-amerykańskiego panowania nad światem.

Prócz Stanów Zjednoczonych, Kanady i pięciu państw zachodnich, w tej liczbie również takiego państwa północno-atlantycznego jak Luksemburg, projekt paktu północno-atlantycznego przewiduje możliwość udziału w nim również pewnych innych państw. W związku z tym mówi się obecnie o układzie w tym układzie takich krajów, jak Szwecja, Norwegia i Dania, przy czym nakreśla się specyficzną aktywność rządu norweskiego.

Trudności, jakie wyloniły się w związku z tą sprawą, zamierza się obejść przy pomocy stworzenia odrębnego paktu skandynawskiego, co nie powinno w myśl tych planów przeszkodzić włączeniu krajów skandynawskich w orbitę państw, pozostających pod faktycznym kierownictwem ugrupowania „północno-atlantycznego”.

Twierdzi się również, iż rozpatrywana jest możliwość udziału w „Pakcie północno-atlantycznym” Hiszpanii, Portugalii, Włoch, a nawet Turcji.

Jednocześnie rozpatruje się plan powołania do życia bloku śródziemnomorskiego, lub bloku państw wschodniej części Morza Śródziemnego, jako jednego z pomocniczych narzędzi ugrupowania „Paktu północno-atlantycznego”.

Absurdalność tego rodzaju rachub dla wszystkich jest oczywista. Nie wyklucza to jednak możliwości istnienia wszelkiego rodzaju krótkowzrocznych i wrogich Związkowi Radzieckiemu planów.

We wspomnianym wyżej oficjalnym dokumencie, Departament Stanu zmuszony był przyznać, że nie zdołał „w ciągu trzech lat bezowocnych prób wpłynąć na zmianę polityki radzieckiej”.

Departament Stanu oświadczył, że rzecz jasna; aby usprawnić obecne swe plany utworzenia „Paktu północno-atlantycznego”, gdyż nie może już dłużej ukrywać antyradzieckiego charakteru ugrupowania „północno-atlantycznego”.

Z powyższego wynika, iż „Pakt północno-atlantyczny” jest faktycznie najbardziej idącym wyrazem agresywnych dążeń szczytnej grupy państw, a zwłaszcza koł rządzących USA i Wielkiej Brytanii.

Jest rzeczą również całkowicie jasną, że Unia Zachodnia i ugrupowania państw amerykańskich, podobnie, jak przygotowywane obecnie pakty państw śródziemnomorskich, krajów skandynawskich, krajów Azji południowo-wschodniej itp. ściśle związane są z realizacją celów „Paktu północno-atlantycznego”, posiadającego decydujące znaczenie w anglo-amerykańskich planach, ustanowienia swej hegemonii w Europie Zachodniej, na Atlantyku północnym, w Ameryce Południowej, na Morzu Śródziemnym, Azji, Afryce i wszędzie, gdzie tylko dosięgnąć

mogą ich ręce.

Należy jednak stwierdzić, że tworzenie wszelkiego rodzaju ugrupowań, kolekcyjne, kolekcjonowanie podpisów pod wciąż nowymi paktami, klecionymi w kancelariach amerykańskiego Departamentu Stanu i brytyjskiego Foreign Office — to jedno, a czymś zupełnie innym jest rzeczywiste osiągnięcie tych celów, do których zmierzają inspiratorzy tych knowań i paktów.

Sam fakt utworzenia tych ugrupowań i podpisanie paktu nie likwiduje jeszcze licznych tarć i przeciwieństw, jakie istnieją między krajami, które pakty te podpisały.

Nawet w tonie bloku anglo-amerykańskiego pojawiła się tych paktów nie zmniejsza bynajmniej przeciwieństw między głównymi partnerami, gdyż agresywne dążenia obu krajów ścierają się wzajemnie na każdym kroku.

Tym bardziej należy stwierdzić, że nie można przy pomocy zwykłego podpisania różnych paktów zlikwidować przeciwieństw między dużymi i małymi krajami wchodzącymi w skład tych ugrupowań, gdyż jeden partner, lub jedna grupa państw pragnie przy wszelkiej okazji ciągnąć kołnierzy kosztem innego partnera, lub innej grupy państw, wykorzystując w tym celu wszelkie możliwe środki nacisku i ekonomicznego oddziaływania.

Nie wolno również zapominać, że nie wszystkie kraje rządu się przystają do tych ugrupowań, i że nie wszystkie państwa, które do nich już przystąpiły, zechcą bez zastrzeżeń we wszystkich wypadkach podporządkować się dyktatowi anglo-amerykańskiemu.

Nie można ignorować dużej ilości ważnego faktu, jak narastający ostatnio coraz bardziej ruch narodowo-wyzwoleńczy w krajach Wschodu.

Należy wreszcie powiedzieć o Związku Radzieckim i krajach demokracji ludowej, które realizują prawdziwą wolę swych narodów, oraz szczerze zasady przyjaźni i równoprawności w stosunkach z innymi narodami.

Sam fakt istnienia państwa radzieckiego z jego wzrastającą potęgą i autorytetem międzynarodowym, jak również udzielane mu potężne poparcie przez sily demokracje w innych krajach, jest nieprzezwyciężoną przeszkodą dla wszelkich planów panowania nad światem tych lub innych państw.

Znalazło to już swe historyczne potwierdzenie w likwidacji państw faszystowskich, których fantastyczne plany hegemonii światowej mało czyś różniły się od obecnych planów anglo-amerykańskich.

Po tym wszystkim, co powiedziano wyżej, staje się zrozumiałe, dlaczego kraje bloku anglo-amerykańskiego, a zwłaszcza Stany Zjednoczone, poświęcają tyle uwagi zwiększeniu do niespotykanych dawniej rozmiarów swych armii

swych budżetów wojskowych, dalszej rozbudowie sieci baz lotniczych i morskich we wszystkich częściach świata, oraz wszelkim innym planom wojennym aż do barbarzyńskich zamierzeń wykorzystania w tych celach bomb atomowych.

Pragnąc usprawiedliwić tę niepomaganą politykę agresywną, koła rządzące USA i Wielkiej Brytanii wszelkimi sposobami śleją strach i niepewność w społeczeństwach Europy i Ameryki, sztucznie przedstawiając niebywały wzrost sił demokratycznych i ruchu narodowo-wyzwoleńczego po wojnie jako „niebezpieczną jakąś agresję”.

Nie bacząc na to, że propaganda wojenna jedynomyślnie potępiona została przez Organizację Narodów Zjednoczonych, niektórzy męczowie stanu szczują coraz bardziej różnicę swych zwolenników i zależną od nich prasę przeciwno takim mitującym pokój krajom, jak Związek Radziecki i państwa demokracji ludowej, nie cofając się przed wylewaniem potoków kłamstw i wojowniczych pogroźek.

Wszystko to potrzebne jest im dlatego że często cofają się przed skutecznym rozwiązaniem aktualnych problemów wewnętrznych w swych krajach zgodnie ze zmienioną sytuacją historyczną.

Dlatego też łączą oni swe dalsze rachuby przede wszystkim z planami rzeczywistego wykonania tych lub innych agresywnych celów na zewnątrz, chociażby rozumieli, że nie można tego urzeczywistnić inaczej, jak w drodze przemocy.

Niezłocznie po zakończeniu drugiej wojny światowej, koła rządzące USA przystąpiły do stworzenia baz lotniczych i morskich na Oceanie Atlantycznym, na Oceanie Spokojnym, oraz na wielu odległych morzach m. in. w takich okęgach, które oddalone są od granic USA o kilka tysięcy kilometrów.

Od tego czasu ilość amerykańskich baz wojennych nie tylko nie uległa redukcji, lecz nawet znacznie wzrosła tak na półkuli wschodniej jak i zachodniej, tak w krajach Europy, jak i w krajach Ameryki, Azji i Afryki.

Całe państwa, zwłaszcza położone w pobliżu granic ZSRR przystosowane zostały do tego, by zapewnić nadoogodniejsze tereny wypadowe dla anglo-amerykańskich sil i lotniczych i dla innych możliwości napaści na ZSRR.

Stany Zjednoczone dostarczają tym państwom bez przerwy na kredyt wciąż nowych zapasów różnego uzbrojenia.

Zaden rozumny człowiek nie może utrzymywać, iż czyni się to w celu obrony USA. Wiadomo bowiem, że po drugiej wojnie światowej, która zakończyła się rozгромieniem państw agresywnych, Stanom Zjednoczonym nie zagroziła żadne niebezpieczeństwo agresji.

Czyż można uważać za rzeczywistą przyczynę (Ciąg dalszy na str. 4-e)

W. Ażiewicz

60

## Daleko od Moskwy

— Nie wolno być taką nerwową. Doprowadzicie siebie do hysterii. Siadajmy i pomówmy o wszystkich spokojnie i trzeźwo.

— Macie słusność. Doprowadzam siebie do wariacji. Rano widocznie wam wydał się dziwnym sposobem w jaki mówiłam o śmierci męża... Urywaniemi zdania opowiadała o Konstantym. Zapoznaliśmy się w Rubieżańskim Instytucie Medycznym, kiedy Olga jeszcze była studentką, a on bardzo zdolnym elokwentnym docentem na wydziale neuroanatomii. Już po pierwszym wykładzie Radionow zaczął adorować Olę w sposób natrętny i bezapelacyjny. Po końcowym egzaminie zaczęło się ich wspólne życie. Były też i dobre dni a teraz ona nie mogłaby powiedzieć o nim nic złego. Jakim uważamy, troskliwym i nawet delikatnym umiał być Konstanty, jeżeli chciał tego! I ten człowiek ją unieszczęśliwił. Nie ma potrzeby wspominać wszystkich szczegółów tego w jaki sposób ona stopniowo zaczęła tracić do niego zaufanie. Wreszcie zrodziło się podejrzenie i przyszła chwila gdy go przejrzała. To zdarzyło się w czasie ostat-

nego jego pobytu. Po miłym, i czułym wstępie Konstanty zaczął z nią mówić o otrzymaniu zwolnienia od służby wojskowej, poza tym okazał się tchórzem.

— Nie mogę zrozumieć w żaden sposób — z oburzeniem i zalem mówiła Olga — skąd biorą się tacy ludzie? Dlaczego w ogóle zachowali się? Jak lekko odnoszą się do życia, śmieją się z pracy, obowiązku, rodziny, śmieją się z miłości i dzieci. I Konstanty i Chmara są podobni do siebie. Są kompanami, przyjaciółmi we wszystkich sprawach. Jedyne różnica pomiędzy nimi — że jeden jest lekarzem, a drugi geologiem. Obydwóch nienawidzę!

Podeszła do drzwi. Jej wciąż się zdawało, że idzie Chmara

— Przed waszym przyjściem, znów odczytałam list Konstantego. Wszystko w nim jest kłamstwem! Wczoraj jeszcze ukrywał się, unikał mobilizacji, czy mógł dzisiaj szczerze napisać taki list? Przeczytajcie sami jeśli chcecie, — schwyła różową kopertę i podała Aleksemu.

— Nie będę czytać, — Kowszow z pogardą spojrział na list.

— Nie wierzę i nigdy nie uwierzę! On wymyślił jakąś brudną historię i mam przecucie, że jestem w nią zamieszana. — Olga siadła obok Aleksiego, który czuł, że ona szuka w nim obrony. Jej zdenerwowanie i trwożo udzielił się i temu. Powiedział: — „Postanowimy

w ten sposób. Musicie panować nad sobą. Jeżeli ten człowiek przyjdzie to starajcie się rozmawiać z nim bez uprzedzenia, gdyż jest prawdopodobnie tylko postacie, który wam przynosi tę smutną wiadomość. Wtedy wasza nieufność i wasze podejrzenia nie mają sensu. Jeśli zaś Chmara rzeczywiście bierze udział w jakimś oszustwie, którego celem jest zapewnić was o tym, że wasz mąż nie żyje, to wy niedoświadczonym zachowaniem obudzicie tylko jego czujność. Jestem nawet gotów być obecnym przy waszym spotkaniu. Ale najbliżej będzie nie przeszkadzać wam. Przypuszczam, że bez mnie Chmara będzie bardziej szczerzy. A ja posiedzę tymczasem u Beridzego. W razie czego możecie mnie zawołać.

— Doskonale Aleksy. — Olga szybko wstała, w niej o-udziła się energia. Jak dobrze żęście wszystko wyjaśnili, niechaj będzie tak. Ja sama przywiozę Chmarę.

— Czy można wam zadać jedno pytanie?

— Pytajcie Alosza. — Dopiero bardzo pewnym głosem oświadczyłście: Radionow i ten geolog Chmara — to są bardzo niebezpieczni ludzie. Czy to w stosunku do was obojętne? Czy wy uważacie też, że są niebezpieczni w sensie społecznym? Czego można się od nich spodziewać.

— Pytanie zupełnie sprawiedliwe. Złe jest, że sama sobie nie zadawałam tego pytania. — Olga odpowiedziała nie odrazu. (D. c. n.)

# Bitwa o tłuszcz i mięso — bitwą o dobrobyt wsi i miasta

Uchwała Rady Ministrów w sprawie podniesienia produkcji hodowlanej oraz poświęcenia tej samej sprawie uchwała Komitetu Centralnego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej tworzą niezbędne przesłanki dla szerokiego rozwoju produkcji hodowlanej i zlikwidowania tych braków jakie po dzień dzisiejszy odczuwa ludność robotnicza w dziedzinie zaopatrzenia w tłuszcz zwierzęcy i mięso. W miarę bowiem poprawy sytuacji materialnej ludzi pracy szybko rośnie zapotrzebowanie na mięso i tłuszcz zwierzęcy.

Jak było dotąd?

Dotąd hodowla bydła i nierogacizny znajdowała się głównie w rękach najmniejszych części wsi. Było to zrozumiałe — bogaciej wsi dysponowały niejedną ilością pasz zielonych i treściwych, posiadali niezbędne środki i urządzenia. Bogaciej wsi, mając silniejszą pozycję ekonomiczną, uzyskiwali lepsze ceny. Inaczej biedni rolnicy. Mało- i średniorolny gospodarz, gdy hodował jakąś sztukę, pozostawiony był do niedawna na pastwę handlarzy-spekulantów, którzy dyktowali mu ceny, często zupełnie nieopłacalne.

Handel bydlęciem i trzodą, a także handel mięsem i tłuszczami pozostawał do niedawna głównie w rękach handlarzy-spekulantów, którzy nie tylko odbierali biednego rolnika, ale łupili również siódmą skórę z robotnika. W dodatku handlarze-spekulanci wykorzystywali swoją pozycję nieomalże monopolową w handlu bydlęciem, trzodą i mięsem i niejednokrotnie w celach spekulacyjnych oraz dla podważenia polityki rządu celowo dezorganizowali rynek i zapośredniczyli miast.

Ten stan rzeczy należało szybko zmienić.

Co istotnie ważnego i nowego wprowadzają uchwały Rady Ministrów w dziedzinie hodowli?

PO PIERWSZE: ukróćmy monopol handlarzy-spekulantów bydlęciem i nierogacizną i wyzwalając biednych rolników z łap tych wyzyskiwaczy. Państwo zapewni biednym, mało- i średniorolnym chłopom dogodne warunki zbytu po cenach zapewniających wysoką opłacalność produkcji hodowlanej. Do tego zmierza podjęta przez Państwo szeroka akcja kontraktowania trzody chlewnej przede wszystkim w gospodarstwach mało- i średniorolnych. Już w roku 1949 Państwo zakontraktuje milion sztuk trzody chlewnej. W akcji kontraktacyjnej obowiązujące będą bieżące ceny płacone w poszczególnych rejonach przez Centralę Mięsną, ceny zapewniające wysoką opłacalność. Za terminowe dostawy wypłacane będą producentom premie w wysokości 1.000 zł. od sztuki. Stosowane będzie zaliczkowanie zakontraktowanych sztuk w tych gospodarstwach, które wydajnie rozszerzają produkcję.

PO DRUGIE: Państwo dla zachęcenia rolników do zwiększenia produkcji hodowlanej wprowadza szereg dodatkowych ulg i obniżek w podatku gruntowym. Ulgi te wynoszą od 7 do 50 procent wymiaru podatku gruntowego. Zawie-

zione zostały przepisy dotyczące zwiększonego opodatkowania gospodarstw rolnych prowadzących działy specjalne: specjalnie rozwinięte mleczarstwo, hodowlę bydła i innych zwierząt użytkowych.

PO TRZECIE: Państwo podjęło szereg kroków zmierzających do rozszerzenia bazy paszowej. W tym celu zostaną zagospodarowane użytki zielone, duży rozmach uzyska akcja budowy silosów i konserwowania pasz. Cukrownie wyposażone zostaną w urządzenia do suszenia wytlóków, zwiększona zostanie produkcja mączek mięsnych, miesokostnych, rybnych i innych. Pasze treściwe będą dostarczane rolnikom za pośrednictwem Gminnych Spółdzielni „Samopomoc Chłopska” i mleczarskich spółdzielczych.

PO CZWARTE: Państwo przychodzi mało- i średniorolnym gospodarzom z ogromną pomocą w zakresie racjonalizacji hodowli i podniesienia jakości produkcji hodowlanej. W tym celu rozbudowany zostanie fachowy aparat instruktorski, utworzone zostaną poradnie żywieniowe, zorganizowana zostanie kontrola mleczności bydła, ulegnie rozbudowie sieć lecznic i przychodni weterynaryjnych, stworzona zostanie szeroka sieć punktów i stacji kopulacyjnych, ulegnie rozszerzeniu zarodowa hodowla bydła i trzody chlewnej, rozbudowana zostanie sieć mleczarska i zlewni spółdzielczych. O rozmachu tej akcji świadczyć może fakt przeznaczania na ten cel 6 miliardów 219 milionów złotych.

Uchwała Rady Ministrów, jak widzimy, podnosi opłacalność hodowli, stwarza szczególnie dogodne warunki dla hodowców spośród mało- i średniorolnych gospodarzy.

Czy można jednak pozostawić uchwałę Rady Ministrów urzędowemu biegowi rzeczy? Czy sama uchwała wystarczy, aby produkcja hodowlana uzyskała niezbędny rozmach i w możliwie krótkim czasie zaspokoiła za potrzebowanie na mięso i tłuszcz zwierzęcy ze strony ludności pracującej miast?

Nie. Sama uchwała nie wystarczy. Każdy członek Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej, każdy chłop i robotnik musi pojąć, że idzie

o rzecz wielką. Toczy się bitwa o zaopatrzenie ludności pracującej miast w tłuszcz zwierzęcy i mięso, toczy się bitwa o podniesienie dobrobytu ludności pracującej i wsi i miasta.

W tej bitwie klasa robotnicza i pracujące chłopstwo będzie miało przeciwko sobie spekulantów i wyzyskiwaczy, którzy będą dążyć do utrzymania swojego monopolu i którym wygodnie jest głodzić ludność pracującą miasta i przyczyniać się do utrzymania w nędzy biednych chłopów.

Aby zwyciężyć wroga klasowego, wroga robotników i biednych chłopów, aby zapewnić realizację uchwały Rady Ministrów trzeba wrogowi klasowemu wydać bitwę, trzeba się do tej bitwy przygotować, trzeba zmobilizować wszystkie swoje siły, aby zapewnić klasie robotniczej i masom pracującym chłopstwa zwycięstwo.

Dlatego też nie wolno dopuścić, aby realizację uchwały Rady Ministrów w sprawie podniesienia produkcji hodowlanej pozostawić wyłącznie w rękach urzędowych. Trzeba, aby zgodnie z uchwałą Biura Organizacyjnego KC PZPR sprawa walki o podniesienie produkcji hodowlanej stała się sprawą

wszystkich organizacji Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej, jak również SL i PSL, aby organizacje partyjne Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej w porozumieniu z organizacjami SL i PSL wzięły aktywny udział w mobilizacji dla tej akcji i Rad Narodowych i wszystkich organizacji społecznych działających na wsi, oraz całej ludności wiejskiej. Trzeba, aby każdy pracujący chłop został uświadomiony o celach, jakie stawia sobie uchwała Rady Ministrów i o korzyściach, jakie płyną z rozwoju hodowli dla mało- i średniorolnych chłopów. Trzeba, aby organizacje partyjne dopilnowały pracy wszystkich ogniw aparatu państwowego, spółdzielczego, samorządowego w sprężystym wykonaniu przypadających im zadań.

Pamiętajmy, walka o wykonanie uchwały Rady Ministrów w sprawie podniesienia produkcji hodowlanej i poświęcenia tej sprawie uchwała Komitetu Centralnego PZPR to zapoczątkowanie wielkiej bitwy o zaopatrzenie ludności pracującej w tłuszcz i mięso, to zapoczątkowanie wielkiej bitwy o dobrobyt mas pracujących i wsi i miasta.

E. UZDAŃSKI

## W służbie wolnego i jedyne go gospodarza kraju

„Jest w narodzie naszym mocarna, zwarta i niezwyciężona siła, która zdolna jest wykuć nową świetlaną przyszłość Polski. Siłą tą jest lud pracujący, który zrzucił z siebie jarzmo, jakie dźwigał od wieków i jako wolny, jedyny odtąd gospodarz kraju buduje swoją ojczyznę”. Tak powiedział tow. Bierut, zamykając obrady Kongresu Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej.

Wolny i jedyny gospodarz kraju!... Znaczy to, że nie ma przeciwieństw interesów między planami i wskazaniami władz centralnych naszego kraju, a potrzebami każdego człowieka pracy, że inicjatywa idąca od dołu jest najwłaściwszym czynnikiem, na którym wspierają się plany gospodarcze, społeczne, kulturalne i inne. Ale słowa: — „wolny i jedyny gospodarz kraju” — zobowiązują. Być gospodarzem, to znaczy czuć się współodpowiedzialnym za losy „swojej ojczyzny, za sprawne działanie każdego odcinka pracy, szczególnie — rzecz prosta — tego, który został nam powierzony.

Gospodarowania trzeba się

uczyć, toteż wysiłki nasze muszą iść w tym kierunku, aby poprzez pogłębienie wiedzy politycznej i fachowej pracować coraz sprawniej. Równoległe z tą akcją musimy wykazywać większą, niż dotychczas dbałość o to, żeby poczucie odpowiedzialności stało się zjawiskiem powszechnym, aby nie było ludzi i środowisk obojętnych, interesujących się tylko tym, co daje wyjątkowe bezpośrednie korzyści, bez indywidualnych zobowiązań, bez poczucia odpowiedzialności za potrzeby zbiorowe. Im większe będą szeregi faktycznych gospodarzy kraju, tym sprawniej będzie pracowała każda placówka, szybsze będą nasze osiągnięcia.

Jako pismo partyjne, robotnicze, mamy obowiązek nie tylko informować i wyjaśniać zagadnienia związane z całokształtem naszego życia, ale jednocześnie uczestniczyć w usprawnianiu pracy fabryk, urzędów i instytucji wszelkiego rodzaju — właśnie w myśl wskazań tow. Bieruta o wolnym i jedynym gospodarzu. Powinność tę potrafimy skutecznie wypełnić tylko w tym

## To i owo Dzieci boże

Kongres PZPR wskazując na konieczność zagwarantowania w Polsce swobód religijnych, zdecydowanie przeciwstawił się nadużywaniu religii dla celów politycznych. Fakty dowodzą bowiem, że reakcja przy pomocy swych sprzymierzeńców w satanach chętnie posługuje się tą metodą.

W zapędach swych jest ona często tak nieposkromiona, że zapomina nawet o obowiązujących ją zasadach, wynikających z przykazań religijnych. Jest już tak bardzo zakłamana, że nie dostrzega nawet egoizmu i okrucieństwa — wzniesionych z za wzniosłych słów, które powtarza jak slogany. Zasada ta obowiązuje pod każdą szerokością geograficzną. Oto przykład.

Arcybiskup Canterbury, mówiąc o „niebezpieczeństwie komunizmu”, stwierdził jednocześnie, że każdy człowiek jest dzieckiem Boga i że należy zapewnić mu podstawowe wolności. „Daily Worker” pyta w związku z tym angielskiego arcybiskupa: „Jeżeli tak jest, to dlaczego tubylcom z Południowej Afryki nie tylko odmawia się prawa głosu, ale zakazuje się wolnego poruszania po ich ziemi rodzimnej? I jeszcze. Jeżeli arcybiskup uważa lud pracujący na Malajach za dzieci boże, to co wobec tego sądzi o hitlerowskich metodach rządu brytyjskiego stosowanych wobec Malajczyków?”

„Niedawno — pisze „Daily Worker” — przeprowadzono na Malajach w okręgu Selanger masową deportację. Nie ulega wątpliwości, że arcybiskup Canterbury przeczytał „Times’a”, który w następujących słowach opisał powyższy fakt: „500 mężczyzn, kobiet i dzieci zgromadziło się w składach towarowych stacji kolejowej pod kontrolą wojska. Wszystkie te rodziny otrzymały jedną godzinę czasu na spakowanie swych rzeczy. Posiadane przez wysiedlonych zwierzęta zostały zabite. Bydło i produkty rolne oceniono celem wyplacenia wyrównania... Od wszystkich wzięto odciski palców...”

Dzieci boże, czy ofiary terroru imperialistycznego? Religia, czy osłanianie krwawych zysków właścicieli plantacji?.. (p.)

### Nasi korespondenci fabryczni piszą

## Ubrania ochronne muszą się znaleźć

Chełabym na łamach naszej gazety partyjnej poruszyć sprawę, która ściśle wiąże się z zagadnieniem higieny i bezpieczeństwa pracy. Sprawa ta w naszych zakładach — Państwowej Przetwórnicy Mięsnej Nr 68 przy ul. Kopernika 50 — stała się palącą boleścią.

Chodzi o to, że pracownicy nasi, zatrudnieni przy znoszeniu mięsa do magazynu, nie otrzymali dotąd ani przysługujących im płaszczy ochronnych, ani trepów. Jak dotychczas, pracując we własnych ubraniach i bucikach, niszczą ostatnią nieraz odzież i obuwie, a także nabawiają się reumatyzmu, gdyż pracują stale w wilgoci.

Przewodniczący naszej Rady Zakładowej już nieraz interweniował wraz z przedstawicielem Zw. Zaw. Pracowników Przemysłu Spożywczego i dyrektorem fabryki u odpowiednich czynników, ale bez skutku. Omawialiśmy tę spr-

wę również na posiedzeniu koła PZPR, w dniu 18 stycznia.

## Czego brak naszej świetlicy?

Nasza świetlica przy PZZPP Nr 1 jest rzeczywiście bardzo ładna. Mamy w niej bibliotekę gdzie otrzymujemy książki różnego rodzaju. Wudekorowanej sali świetlicowej znajduje się planino, bilard, ping pong i szereg innych gier. Obecna kierowniczka świetlicy, tow. Hirs, wkłada wiele serca w swą pracę.

Wydawało by się więc, że wszystko układa się jak najlepiej. Tymczasem świetlica nie jest wykorzystywana przez robotników w takim stopniu, jak to być powinno. Przyczynę tego stanowi fakt, że świetlica mieści się na terenie fabryki. Zarządzeniem dyrektora wszyscy odwiedzający świetlicę podlegają rewizji przy wyjściu. Zarządzenie to pełni służbę, świetlica bowiem znajduje się w bezpo-

średnim sąsiedztwie sal produkcyjnych — odstrasza to jednak wielu, którzy pragnęliby do świetlicy przychodzić.

Od dwóch prawie lat trwa zatarg między Gazownią Miejską a nami o lokal przy ul. Targowej Nr 30. Lokal ten należy do naszych Zakładów i podlega im administracyjnie. Posiada wszystkie warunki do tego, by mogła w nim pomieścić się świetlica fabryczna. Pracownicy PZZPP Nr 1 znacznie chętniej i bardziej masowo przychodziliby do świetlicy, gdyby znajdowała się ona poza terenem fabryki, gdyż nie byłiby wówczas krepowani różnymi przepisami i obostrzeniami. Pożądane byłoby, aby Związek Zawodowy zainteresował się tą sytuacją.

Koresp. fabr. Z. Kołaciński

Przedstawiciel Związku Spółdzielców tow. Gromadzki wyjaśnił nam wówczas, że sprawa nasza jest już na drodze do załatwienia i wkrótce otrzymamy przydział. Nie znosi się jednak na to.

Mnie się wydaje, że z załatwieniem tego przydziału może być nieco pośpieszyć i choć częściowo zaspokoić nasze zapotrzebowanie. Twierdzenie to nie jest głośliwe. W Państwowej Przetwórnicy mięsnej Nr 67 znajduje się w magazynie pewien zapas odzieży ochronnej. Towarzysze z PPM Nr 67 chętnie by się z nami podzielili, bo rozumieją naszą sytuację, ale nie wolno im tego uczynić samowolnie.

Aż żość człowieka bierze, gdy sobie pomyśli, że tylko z racji zbędnego w tym wypadku formalizmu, nie możemy skorzystać z pomocy towarzyszy pracy z innego zakładu tej samej branży. Niech ktoś się nad tą sprawą zastanowi.

T.K.

Koresp. fabr. P.P.M. Nr 68

Antoni Pokorski



## Dodatek niedzielny „GŁOSU”



I inwalida może być dobrym wykwalifikowanym pracownikiem. Oczywiście, po uzyskaniu przysposobienia zawodowego, które daje specjalna szkoła dla inwalidów. Szkoła taka zaopatrzona w odpowiednie warszaty i odpowiednich instruktorów znajduje się w Warszawie. Jej wychowankiem jest ów inwalida na zdjęciu...



„Nie święci garnki lepią” i nie tylko mężczyźni są zdolni stawiać budowle. Oto kobieta-murarka, zatrudniona przy wznoszeniu osiedla robotniczego w Warszawie, na Woli, daje świadectwo, iż nie ma takich prac przy odbudowie kraju, w których nasza pleć piękna nie brałaby czynnego udziału...



W gmachu Ministerstwa Przemysłu w Warszawie została podpisana umowa handlowa polsko-brytyjska oraz układ, umożliwiający zrealizowanie należności polskich obywateli, które zostały „zamrożone” na terenie Zjednoczonego Królestwa. Z ramienia rządu R. P. umowę podpisał Minister Przemysłu i Handlu tow. H. Minc, z ramienia rządu brytyjskiego ambasador Wielkiej Brytanii w Warszawie, Donald Gainer.



W dniach od 20 do 24 b.m. obradował w Szczecinie IV Walny Zjazd Literatów Polskich. Wygłoszonym na nim przemówieniom, referatom oraz powziętym rezolucjom poświęcono hasło jak najściślejszego zespolenia literatury z pracami, które naród prowadzi nad budową nowej Polski i nowego ustroju, toteż we wszystkim, co mówiono na Zjeździe i co znalazło swój wyraz w uchwalonej rezolucji, stwierdzono zgodnie, że pisarz polski, spełniający swoją misję kulturalną, musi tkwić mocno w rzeczywistości polskiej.

W Zjeździe wzięły udział delegacje pisarzy zaprzyjaźnionych narodów: radzieckiego, bułgarskiego, czechosłowackiego, rumuńskiego i węgierskiego. (Na zdjęciu — od lewej: wiceminister Kultury i Sztuki, tow. Sokorski, w trakcie wygłaszania przemówienia — w środku: prezydium Zjazdu z przewodniczącym Janem Brzechwą, Ewą Szelburg-Zarembiną, Adamem Ważykiem, Mieczysławem Jastrunem i Jerzym Andrzejewskim — z prawej: pisarz słowacki Jan Rob Poniczán)



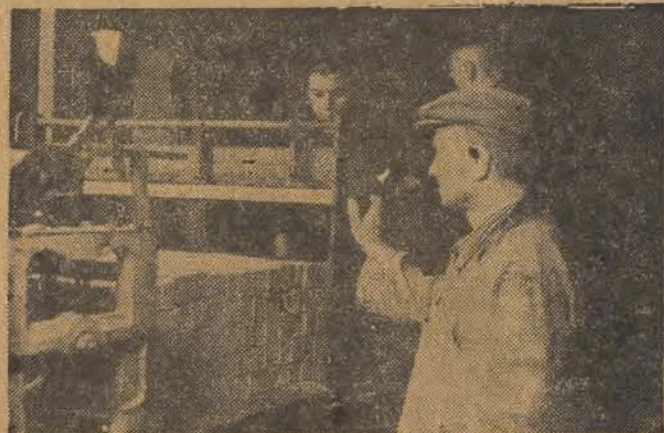
Przed Domem Ludowym w Pustelniku gm. Dęby Wielkie zebrał się liczny mieszkańców, aby wziąć udział w uroczystości otwarcia biblioteki. Pustelnik jest zresztą jednym z 20.000 t. zw. punktów wiejskich w całym kraju, które z inicjatywy Komitetu Upowszechnienia Książki zaopatrzone w stałe biblioteki.



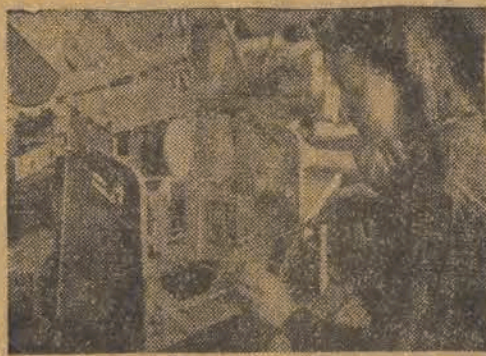
A oto mury obrazek, śladczy, iż książki w nowootwartych bibliotekach nie są bynajmniej dekoracją domów ludowych, lecz służą rzeczywistości kulturalnym potrzebom ludności wiejskiej, zwłaszcza tej najmłodszej.



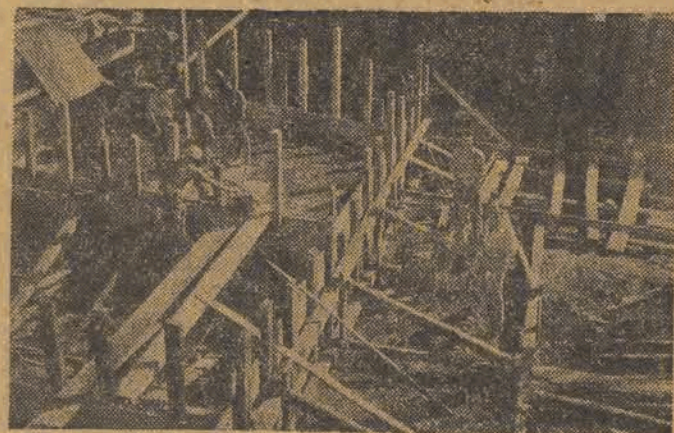
Zima, śnieg, wiatr, a praca na trasie W — Z i przy budowie mostu Śląsko-Dąbrowskiego w Warszawie nie ustaje ani na chwilę. Kilkadziesiąt brygad robotniczych zakłada obecnie na całej długości mostu nity, wzmacniające konstrukcje. Jeszcze jedno połączenie stolicy z Pragą jest w tych warunkach już kwestią niedługiego czasu.



Te oto cegielni budują czystość w naszym kraju, są to bowiem cegły... mydła, wyprodukowanego w fabryce d. „Schicht”. Jak wiadomo, produkcja mydła w Polsce stale wzrasta, a cena jego z nowym rokiem uległa obniżce.



Produkcja coraz to nowych radioodbiorników (sprzedawanych pracującym na raty), jest jednym z czynników, umożliwiających zwiększenie tempa radiofoniczacji kraju.



Również i w budownictwie mieszkaniowym nie ma w Warszawie martwego sezonu. Mimo trwającej zimy coraz to nowe domy wznoszą się pod niebo: Warszawska Spółdzielnia Mieszkaniowa buduje w szybkim tempie kolonię mieszkaniową na Kole, a robotnicy niecierpliwie czekają na mieszkania.

# Z rozważań nad „Ziemią Obiecana” Wł. Reymonta\*)

„Przed kilku laty jeszcze spokojnie tam (w Łodzi) było jak w grobie — można przeczytać w „Sprawie Robotniczej” z lipca 1893 r. — Robotnicy łódzcy, ci najniebezpieczniejsi z nieszczęśliwych, przybliżyli się, upadający w jarmie 14 — 15 godzinnej pracy, w wyjątkowych tylko razach śmieli podnieść głowę. Wybuchł wtedy strajk żywiołowy, albo też kiedś przebiegnęła się miara ludzkiej cierpliwości, wzbudzony robotnik szukał zemsty w napaści na bezpośrednie narzędzie wyżyłkiwacza — na majstra. Ale oto i do Łodzi dotarł ruch robotniczy i gromkie hasła socjal — demokracji elektryzowały uspiętych. W 1902 roku widzimy świetny rezultat tego rozbudzenia. Łódź wtedy nadaje ruchowi naszemu piętno nowe przez niebawem wyśpienie robotników w dzień i maja... Od tego czasu ruch nie ustaje. Zandarmieria codziennie znajduje gdzieś proklamacje, broszury, wiersze socjalistyczne, tropi więc jak sfora gończych psów... fabrykanci i ich pacholkiwie, majstrowie fabryczni pomagają — ile sił starczy. Wszystko nie pomara. Robotnicy na ulicach śpiewają koledę socjalistyczną i inne pieśni robotnicze.”

W Łodzi toczyła się ostra i zacięta walka klasowa. Łódź obok Warszawy i Zagłębia Śląsko — Dąbrowskiego była głównym siedliskiem ruchu robotniczego. Tu osiągał on najwyższe i najbardziej zaawansowane formy. W roku 1892 proletariat łódzki — zwarty i jednolity — zorganizował wielki strajk powszechny, który trwał przeszło tydzień. W 1905 roku — po raz pierwszy od czasu Komuny Paryskiej — zbudował barykady na ulicach i stanął do otwartej walki z burżuazją i cesarstwem. W walce klasowej rozwijała się świadomość proletariacka, rosło zrozumienie wewnętrznych konfliktów kapitalizmu i konieczność jego zagłady. Rosło męstwo, apór, wola zwycięstwa, jedność robotnicza i wiara w wielką ideę socjalizmu. O co zaś walczyła burżuazja — o wszystkie fa brykanci, kupcy, którzy tu w Łodzi dorobili się ogromnych majątków — i niczego prócz zysków i zła nie chcieli widzieć ani znać?”

„W Łodzi pamiętają — pisze Stefan Górski w wydanej 1904 roku „Łodzi Współczesnej” — że czas — to pieniądź, a oszczędność — najprostszą drogą do bogactwa”. Ale „Łódź jest równocześnie stolicą oszustwa i nadużyć. W stosunkach handlowych, nieraz najbardziej wyszukanymi drogami jeden „pochodzi” drugiego. — Sztucznie nadgągają towary, by uzyskać większą cenę, fałszują gatunki materiałów, wyrabiają tandetę obliczoną na efekt najwzrostu nabywców... Konkurencyjne zabiegi współzawodników posuwają się nieraz do brudów najbrzydszych, paszkwiłów, podstępów...”

Były to znane amerykańskie metody walki konkurencyjnej w wielkich miastach i na sześciu preriach Stanów Zjednoczonych — wielcy kapitaliści likwidowali często, bardzo często przedsiębiorstwa swych konkurentów a ich samych wysyłali na łono Abrahama. Łódzki bourgeois — za pewne nieświadomie — przejął amerykański styl życia na polską kopytę. Niejednokrotnie podpalają własne fabryki, by odbić straty spowodowane kryzysem lub bankructwem.

„Ale ci bourgeois wykorzystują przede wszystkim — brudnie i cynicznie — pracę robotników, których uważają za niższą kategorię ludzi i którym wprawiają bezustannie, że oni, fabrykanci i kapitaliści — są nie tylko panami ich życia ale też dobroczynnikami. Budują demy robotnicze — po to tylko — by pomnożyć własne zyski i jeszcze bardziej pogłębić robotników; budują konsumy przy fabrykach, by z miejsca po

wypłacić wyciągnąć z robotnika jego ciężko zapracowany pieniądź.

Taki jest ten ponury i tragiczny obraz Łodzi kapitalistycznej przed pierwszą wojną światową.

Nie wolno jednak zapominać, że ten kapitalizm — mimo wycisku — przyniósł ze sobą wyższe formy gospodarcze; nową, potężną, nieznaną dotychczas technikę produkcyjną — maszyny (kaskie i przedzielnicze, napęd parowy). Pomógł niesłychanie zdolności produkcyjne społeczeństwa.

Marks w liście o Indiach dowodzi, że kapitalizm, choć nieubłagany, choć bezlitosny i drapieżny — był jednak dla Indii pożyteczny. Wywłókł bowiem kraj z tej ahistorycznej apatii, w jakiej był dotąd tkwił. A powtóre — włożył siłą elementy cywilizacji i wyższe formy organizacji pracy w patriarchalną, rodzinną, napół feudalną, napół jeszcze przedfeudalną strukturę społeczno — gospodarczą Indii. To było jego działanie rewolucyjne — i to była jego bezsprzeczna zasługa historyczna.

W Polsce kapitalizm wszak powoli jeszcze w okresie przedrewolucyjnym. Został jednak przez bieg rozwoju historycznego, a w pierwszym rzędzie przez szlachecko — pańszczyźnianą strukturę społeczną na Polski przedrewolucyjnej zdławiony. Ten brak kapitalizmu — a przede wszystkim brak silnego nieszczęścia był jedną z tragedii Polski.

Co mówi o kapitalizmie Reymont?

Analizę i problem kapitalizmu stawia on na płaszczyźnie moralnej. Moralność zaś umieszcza poza nawiasem i historią. W próbie społecznej — jakby istniała kiedykolwiek moralność poza ramami społeczeństwa i jakby można znaleźć poza-społeczne i poza-historyczne kryteria dobra i prawdy.

Potępił on wszystkich kapitalistów a wraz z nimi potępił kapitalizm. Dlatego, że gubi istotny sens życia. Jaki sens? Posłuchajmy historii Borowieckiego.

Borowiecki — szlachcic herbowy — przybywa do Łodzi i z trudem dorabia się majątku. Buduje fabrykę — ale fabryka spala się — jak to często bywa w Łodzi, podpalona zapewne przez jednego z współpracowników. Borowiecki nie poddaje się jednak losowi. Zni się z córką bogatego fabrykanta — i znów zostaje fabrykantem. W przełomowej jednak chwili swego życia pojmuje, że przegrał, że żyć jego, cały trud i praca kilkudziesięciu cieleciami — nie miały żadnego sensu. Na końcu długiej wędrówki czekała go nuda i bezsens.

I w rzeczy samej kapitalizm nie może przynieść nikomu ani szczęścia ani zadowolenia życiowego. „Dla tej „Ziemi Obiecanej” — pisze Reymont — dla tego polipa pustoszały wsie, ginęły lasy, wycieńczala się ziemia ze swych skarbów, wysychały rzeki, rozdzieli się ludzie, a on wszystko ssał w siebie... przeżywał ludzi i rzeczy...”

\*) W artykule tym autor postawił sobie za cel zobrazowanie stosunków społecznych i klasowych w Łodzi na przełomie XIX i XX wieku oraz krytykę ideologiczną powieści Reymonta „Ziemia Obiecana”, której poglądy (agrarnistyczne) ciążyą jeszcze na pewnych zafałszywanych elementach ludności wiejskiej.

kom — i każą w nią wierzyć jak w przykazanie boskie. W tym tylko, oczywiście, celu, by zahamować rozpęd walk klasowych i trzymać nieszczęśliwych w chrześcijańskiej pokorze.

W Łodzi widzi Reymont przejaw i obraz ducha piekielnego. Nie więcej. Cóż jej zaś przeciwstawia? Jak kreśli swój własny ideał społeczny? Mówi tym wszystkim, którzy Łódź skrzywdzili: wracajcie na wieś — na swoją rodzinną ziemię — jakaby ona nie była. To nie ważne, że pole chłopie nie przekracza 2 — 3 mórg. Że drobne parcelki i spekulacja ziemią wzbogacają bogaczy wiejskich i dwory. Że na wsi toczy się nie mniej zacięta walka klasowa niż w mieście. Każde osiadać na wsi — bo tam panuje spokój i cisza. Bóg jest na wysekościach — a ziemia sama rodzi plony. Czegoż wam jeszcze trzeba? To, że wieś powinna i musi ulec przemysłowieniu — jego nie obchodzi. To, że ubogi chłop nie powinien odęgiwać się od walki jaką toczy klasa robotnicza z burżuazją — ale, wręcz przeciwnie, powinien się do niej przyłączyć, by wyrwać się z wycisku kapitalistycznego — o tym wszystkim Reymont nie chce w ogóle słyszeć i wiedzieć.

Nie rozumie, że etycznie nie jest uczciwa od kapitalizmu, ale walka z nim. Kto ucieka od walki z kapitalizmem po prostu nie bardziej moralnie niż ten kto walczy po jego stronie. Be ułkanie walki jest cichym poparciem przeciwnika.

## Władysław Reymont

# Ziemia Obiecana

(fragment)

Powieść Reymonta „Ziemia Obiecana” jest pierwszą w naszej literaturze powieścią o Łodzi fabrycznej. Powstała ona przed pierwszą wojną światową. Mimo, że autor maluje w niej niezwykle pesymistyczny obraz miasta fabrycznego, to powracamy do niej z zainteresowaniem jako do literackiego dokumentu minionej epoki.

„Obrzymie czworoboki z blachy, wypełnione straszliwie rozpalonym i suchym powietrzem, brzęczały niby oddalone grzmoty, wymiotując niekończący się pas materiałów kolorowych, suchych i sztywnych.

Na niskich stołach, na ziemi, na wózkach, które suwały się cicho, leżały całe sterty materiałów i w tym suchym, jasnym powietrzu sali, której ściany były prawie ze szkła, paliły się przyćmionymi barwami złota przykropconego, purpury o fioletowym odcieniu, błękitu marynarskiego, starego szmaragdu — niby stopy blach metalowych o matowym, martwym blasku.

Robotnicy w koszulach tylko i boso, z szarymi twarzami, z oczami zagasłymi i jakby wypalonymi tą orgią barw, jaka się tutaj toczyła, poruszali się cicho i automatycznie, tworzyli tylko dopełnienie maszyn.

Czasem, któryś patrzył przez szyby w świat, na Łódź, która z tej wysokości czwartego piętra majaczyła w mgłach i dymach poprzecianych tysiącami kominów, dachów, domów, drzew ogolonych z liści; to znów na drugą stronę, na pola, co szły w głąb horyzontu — na szarobiałe, brudne, zalane wiosennymi roztopami przestępnie, majaczące gdzieś nigdzie czerwonymi gmachami fabryk, które z oddalenia czerwiły się w skroś mgieł bolesnym tonem mięsa odartego ze skóry; na odległej linii wiosek małych, przywartych cicho do ziemi, na drogi, co się wywijały w skroś pól, czarną ciekącą błotem wstęgą, migającą po

pełnie od marzeń o restancie samodzielnymi przedsiębiorcami, marzeń, których nawet towarzysze — rzemieślnicy nie wyżyli się całkowicie do dziś dnia. W fabryce istała tylko robotnicy więcej lub mniej wykwalifikowani i lepiej lub gorzej zarabiający, ale zawsze będący w swolnym przekonaniu tylko żywym dodatkiem do maszyny — kapitalistów, bez której tracili swoje kwalifikacje i dlatego nie mogli mieć podstaw do marzeń o „samodzielnosci”.

(Obrzymek. „Wspomnienia starego robotnika z lat 1893 — 18. Z pola walki, nr. 1, str. 10)

To był fundament robotniczej moralności.

Nie izolowana całkowicie parcela i nie filantropijny humanitaryzm, ale społeczne, zbiorowe współdziałanie i racjonalny społeczny podział pracy, oraz konsekwentna, klasowa walka — mogła przelać ciężkie okowy wycisku kapitalistycznego.

Nie powrół na wieś w klasie opłotki zagrody — ale wyciągnął chłopca na szeroką arenę społeczno — narodową i gospodarki socjalistycznej — jest fundamentalną zasadą cofania wsi i najpewniejszą bronią przeciw kapitalizmowi.

Nie wieś — jaką by ona nie była — ale wieś uprzednio słowna, wieś zasobna w maszyny rolnicze i traktory — będzie podstawą nowej moralności.

Moralność, która zrodziła się w długotrwałej walce klasy robotniczej i biedoty chłopskiej. Moralność społecznej i ludzkiej.

Historia wykazała z całą oczywistością słusność koncepcji ideologicznych i społecznych klasy robotniczej — i z taką samą oczywistością wykazała słabość i konserwatywną koncepcję, reprezentowaną przez Reymonta. Reymont

nie rozumiał, że to co starał się przeciwstawić kapitalizmowi — to był też kapitalizm. Inny, mniejszy, drobny — ale kapitalizm. Czy można koncepcję kapitalistyczną zwalczyć zło kapitalizmu? Czy idea małej parceli można zwalczyć wielki wycisk kapitalistycznego obszarnictwa i burżuazji? Czy mały, ubogi, indywidualny producent wiejski może sprostać przemiennej konkurencji i przemocy politycznej obszarownika? Nie. Wyzwolenie z kapitalizmu przyniosła i nadal przynosi wieśka, gromadna rewolucja społeczna. Likwidacja wielkich posiadłości obszarowych — upaństwowienie przemysłu — walka (ostra, zacięta walka) z bogaczami wiejskimi, którzy po likwidacji obszarnictwa są najgroźniejszymi konkurentami i wrogami klasowymi uboższego chłopca — uspołecznienie wytwórczości wiejskiej. Wyzwolenie z kapitalizmu nie leży zawsze na gruntownym rozdzieleniu kapitalizmu — między na złudnej, utopijnej nauce z wyższych jego stadiów pierwotniejszych (jak tego pragnął Reymont i jak tego pragnie dziś jeszcze wielu ekonomistów burżuazyjnych).

Zamierzenia społeczne Reymonta, to nie innego jak drobniomieszczańska chimera, która zawsze pogłębiała nędzę i wycisk ubogiej ludności wiejskiej. Tymczasem to czego chciała i co realizowała klasa robotnicza — to jest ustrój, w którym bourgeois, obszarnik i bogacz nie mogą z wysokich piedestałów swej władzy i bogactwa gniebić i wyzyskiwać ubogich i nieposiadających. To jest ustrój, który „Ziemię Obiecana” wycisku kapitalistycznego przekształcił i bezustannie przekształca w ziemię pracy, dobrobytu i wielkiego budownictwa.

Jakub Litwin

Robotnik miał czapkę w ręku, nie wiedząc co powiedzieć i nie śmiejąc, ale zachęcony spojrzeniami, które bły skąpy za maszyn, zza sągów materiałów, zapytał idąc za nim.

— A cóż my będziemy robili?

— Poszukacie sobie roboty gdzie indziej. Pozostaną tylko ci, którzy dawniej i nas pracują.

— A i my robimy już po trzy roky.

— Cóż ja wam poradzę, kiedy maszyna was nie potrzebuje, bo zrobi sama? Zresztą, do pierwszego może się jeszcze co zmieni, jeśli będziemy powiększali blich — odpowiedział spokojnie i wszedł spokojnie do windy, która zaraz z nim zapadła się w głębi ściany.

Robotnicy spojrzeli po sobie w milczeniu, niepokój świecił im w oczach, niepokój przed jutrem bez roboty, przed nędzą.

— Ścierwy nie maszyny. Psy, psakrew — szepnął robotnik i kopnął z całą nieważnością w bok jakiejś maszyny.

— Towar idzie na ziemię! — krzyknął majster.

Chłop przedko nadział czapkę, przygiął się nieco i ze spokojem automatu odbierał barchan czerwony z maszyny.

— Tak. Ustawi się nowe maszyny, które tylu ludzi nie potrzebują do obsługi, co sta-

— Tak. Ustawi się nowe maszyny, które tylu ludzi nie potrzebują do obsługi, co sta-



# Niedrzemiące oko

W pewnym królestwie żył Prokurator, który miał dwie oczy: jedno — drzemiące, a drugie — niedrzemiące. Drzemiącym okiem nic nie widział, a niedrzemiącym widział same błahostki.

W królestwie tym istniało takie prawo: jak tylko u obydwaj urodził się chłopiec z dwójkiem oczu, drzemiącym i niedrzemiącym, natychmiast w księgach zapisywano: u obywatela Kuralesa Prokuratora, na Błocie, urodził się chłopiec imieniem Prokurator. I potem już tylko czekała, kiedy chłopiec do pełnoletności dojdzie.

Tak było i teraz. Nie zdążył chłopiec od ziemi odrosnąć, jak zjawili się u niego w delegacji:

— Prosimy pana bardzo! — Z przyjemnością. Czy prędko przewidujecie wakans senatorski?

— Ach, niech nam pan uczyni tę łaskę! Jak prędko? Zaraz!

— Tak, tak. Wypiał pierś dumnie, obejrzał się w lustro, widzi: cóż to za przebiegły człowiek! Śmiały wygląda? — Tak, to on we własnej osobie. Pięknie. I, nie mówiąc złego słowa, zaraz wziął się do pracy: drzemiącym okiem nic nie widzi, a niedrzemiącym widzi błahostki. „Ja, mówię, tutaj na minutkę, po drodze do senatu, a tam i dwoje oczu zamknę. Może i moje uszy, da Bóg, do tego czasu przestaną słyszeć“.

Zobaczyli szalbierze, oszczercy, mordercy, rabusie i złodzieje, że chłopiec na nich niedrzemiącym okiem patrzy i przestraszyli się. Myśleli, myśleli, jak sobie z tym poradzić i postanowili z niedrzemiącej strony uciec i skryć się po stronie drzemiącego, prokuratorowskiego oka. I uczyniło się po niedrzemiącej stronie tak czysto, jak gdyby ani złoczyńców, ani złodziei, ani morderców od urodzenia nigdy nie było, a byli i są tylko zwyczajni łgarze, oszuści, zdrajcy, przestępcy, świętoszki, z którymi prokurator, mówiąc prawdę, nie ma co robić. A chłopiec widzi, że od jednego jego niedrzemiącego spojrzenia takie się czyste horyzonty odkryły i raduje się. Czyż

by, myśli, władze mogły nie wziąć pod uwagę jego gorliwości?

I spacerował sobie, pyszny, po polu sądowo-administracyjnym. Chodzi i pogwizduje: strzeżcie się! W tyżce wody utopię!

Nagle widzi: stoi człowiek i strasznie krzyczy: ograbili! Ludzie, policja!

Rozumie się, on — do ograbionego.

— Cóż ty, taki owaki, na całą ulicę ziewasz! Ja ci pokazę!

— Złitujcie się, Prokuratorze Kuralesyczu: złodzieje!

— Gdzie złodzieje? Jacy złodzieje? Kłamiesz: żadnych złodziei nie ma i nie było!

— To wy umyślnie, próżniacy, nie zasługujecie na uwagę skargami władze chcecie obarczyć... Aresztować go!

Idzie dalej, słyszy: szalbierze, Prokuratorze Kuralesyczu, oszukali mnie! Szalbierze! Falszerze! Lichwiarze! Dzwokarze!!

— Gdzie szalbierze? Jacy lichwiarze? Żadnych szalbierzy nie widzę! To ty umyślnie, taki owaki, krzyczysz, żeby autorytetu podrywać... Aresztować go!

Idzie jeszcze dalej, słyszy: dobro państwo i publiczne wynoszą!

— Czegóż pan, Prokuratorze Kuralesyczu, patrzy? Tam oni, rabusie: tam!

— Gdzie rabusie? Kto pań strwoce dobro wynosi?

— Tam rabusie! Tam oni! Ten w domino kradzione pieniądze przegrzywa, a tamten

— za kradzione w kasie pieniądze kilka tysięcy dziesięcin ziemi kupił!

— Kłamiesz ty, taki owaki! To nie rabusie ale właściciele! Swoim mieniem swobodnie rozporządzają i wszystkie dokumenty mają w porządku. To wy umyślnie, próżniacy, krzyczycie, ażeby zasady własności poderwać! Aresztować go!

Dalej — więcej. „Żona mężowi życie od rana do wieczora zatruwa“. „Mąż żonę grabie, spójrz, zamordował“ — „Niczego pan, Prokuratorze Kuralesyczu, nie widzi!“.

— Ja nie widzę? A czy ty widziałeś, jakie ja mam oko? Mam jedno; to — ach, jak daleko nim widzę! Tak daleko, że i twoją próżniaczą duszę na wskroś rozumiesz! I wiem, czego wam, niegodnym, zachciewa się: związek rodzinny chcecie poderwać! Aresztować go!

Dzień w dzień chłopiec w ten sposób związku sprawdza, a przed wieczorem przychodzi do domu odpocząć. Leży na łóżku i myśli: wszystko, czego żądały władze, w pełnej mierze wypełniłem! Rabusio, szalbierzy, rozpustników i defraudantów przy pomocy mojego jednego niedrzemiącego oka rozproszyłem, a z macielami, którzy lygodniowymi skargami władze obarczają, również dalem solte radę! Czysto, przyjemnie. Mam nadzieję, że i władze ze swej strony moją pracę w należyty sposób ocenią.

— Czegóż bym ja, na przykład, jeszcze pragnął? — mój wil sam do siebie. — Do senatu? — No, ja jeszcze na jedno ucho słyszę, senat ode mnie nie ucieknie... A jeśli choć nie teraz, ale po pewnym czasie — a jeśli by do... ale nie, to już wtedy kiedy i ponownie stracę! Nie, teraz, w najbliższej przyszłości, czegóż bym mógł, na przykład, pragnąć?

Podniecał, podniecał swoją wyobraźnię i w końcu, podniecił. „Żenić się trzeba jak najprędzej, ot co!“.

I kiedy na poszukiwanie kobiety niedrzemiące oko w ruch puścił, to rozumie się, zaraz znalazł. Była nią Agrypina, dziewica takiej urody, że w bajkach nie sposób opowiedzieć nił piórem opisać. A z nią dwieście tysięcy: dostownie jakby los na loterii z główną wygraną znalazł.

Ożenił się. Wesela wyprawił z pompą w restauracji Zawitajewa, a potem do domu, do posłubnego mieszkania, wrócił. Spogląda chłopiec, a oblubienica nie wiadomo czemu w cieniu drzemiącego oka się kryje. Szuka, szuka: Agrypino! Gdzie jesteś?

— Ja nie Agrypina, tylko Agata. A imieniny obchodzę 5-go lutego.

Masz ci los! Aż pobłdził chłopiec z przerażenia: czyżby siły nieczyste umieszczały się w jego sprawy?

— Pokaż — no się... Agato! — wybelkotał

Patrzy: a Agata, jak i on, jedno oko ma drzemiące, a drugie — niedrzemiące. Tylko on niedrzemiące oko ma z prawej strony, a ona, — z lewej. Zupełnie, jakby im los sam przeznaczył wspólnie pełnić prokuratorowską służbę.

— A posag ty jaki masz? — I posagu żadnego nie mam. Jedno niedrzemiące oko — to wszystko.

Ach, niech to ziemia pochłonie! Była Agrypina, a na gle się z niej Agata zrobiła! Zaczął się zastanawiać, jakim sposobem to mogło się zdarzyć, i okazało się, że całkiem po prostu. Kiedy on nie drzemiącym okiem w jedną stronę spoglądał, Agrypina odłączyła się na chwilkę, no, i wyszła za mąż za oficera. A on ożenił się... z Agatą.

Trudno, nie pomoże. Nie na próżno przecież Zawitajew wziął pieniądze za pesese — trzeba jakoś żyć. Położyli się spać, coż było robić: patrzą na siebie niedrzemiącymi oczami. — Prokuratorowi zrobiło się nie-

przyjemnie. Jemu nieprzyjemnie, a jej jak rybce w wodzie owszem, przyjemnie!

— Czyś ty czarownica, czy co? — spytał. — Mów!

— Nie jestem czarownicą, ale twoją prawowitą żoną. Do tej pory starymi, kradzionymi skarpetkami na „prak-sinie handlowałam“.

— Jakto „kradzionymi“? Jakże ja ciebie nie złapałem?

— A czy ty mógłbyś kogokolwiek złapać? Wciąż w jedną stronę strzelasz okiem, a co się dzieje z lewej strony nosa — nie widzisz.

— No, jeśli tak, to będziemy razem złodziei łapać. Ja — z prawej, ty — z lewej. Słowem, tak się wspaniale urządził, że po roku syn im się urodził i także z niedrzemiącym okiem.

— Co za cudak! — wykrzyknął chłopiec spojrzawszy na swego pierworodnego.

Teraz dopiero domyślił się, że jak drogie by nie było niedrzemiące oko, to dwoje normalnych oczu jeszcze droższe.

Służba jego, mimo to, przechodziła normalnie. Stopniowo, wszystkie więzienia krzykaczami napełnił, a rabusie, szalbierze, koncesjonerzy i inni naprawdę wystraszeni w tym czasie, w cieniu jego drzemiącego oka triumfowali.

Później, czy wkrótce, doświadczył, że i na obydwójce uszu zaczął niedomagać. Także niedrzemiące oko, stopniowo, zaczęło ślepnąć. Najlepszy czas, wiadomo, do senatu się dostał, półki powonienia jeszcze nie stracił.

Włożył ciepłą, flanelową koszulkę, wełniane skarpety i buty filcowe na nogi wciągnął; uszy sznurkiem zatkał, kamforowym olejkim się wyperfumował, w futro zawinął, a Agata, na futrze, wełnianą szarfą go przepasała. I poszedł do senatu. Idzie i myśli: jakże to sen, siedząc pierwszy raz w senacie, ujrzy?

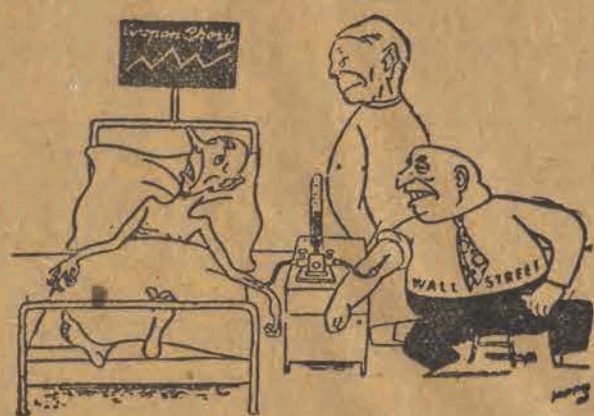
Ale tu zdarzyło się coś całkiem nieoczekiwanego. Kiedy on niedrzemiącym okiem wciągnął na prawo i na prawo patrzył, senat się od drzemiącej strony przyczołbał. Szuka Prokurator Kuralesyczu — i nosem w powietrzu pociąga i językiem młaska i rękami ukoło szpera — w żaden sposób senatu namacać nie może.

W końcu widzi: strażnik miejski stoi na posterunku. Naturalnie — on do niego. Tak i tak, posterunkowy, nie wiesz ty, gdzie podział się senat?

Spojrzał na niego strażnik i od razu niedrzemiącą jego duszę rozpoznał.

— Wiem — powiedział — gdzie jest senat: oto tam! Oto tam na słoneczku się bawi i pilnuje, żeby żaden psotnik prawa nie przestąpił... Ach ty, ty! Nie dla każdego u nas miejsce w senacie jest przeznaczone. Ty, na przykład, patrzales niedrzemiącym okiem w księgę, a widziałeś igłę, takich my teraz w senacie nie sadzamy. Wróć lepiej, kaleko, do domu; zdejm walonki, oczy przetrzyj, uszy przemij, i połów się z babą na piecu spać!... U nas teraz wyszło takie prawo: ZEBY I GŁOWA I WSZYSTKIE CZŁONKI BYŁY NA SWOIM MIEJSCU, A OCZY I USZY — U WSZYSTEK OTWARTE NA ŚWIETŁO!

I nie dostał się Prokurator Kuralesyczu do senatu.



— PANIE DOKTORZE, WYDAJE MI SIĘ, ŻE KRĘW PŁYNIE W PRZECIWNYM KIERUNKU.

Eugeniusz Żytomirski

## Przygody pana Walucińskiego

w Noc Sylwestrową

Pan Waluciński (tak — ten sam pan!) Odsuwa kielich, choć tam szampan — Jak w rok ubiegły patrzy w szkło: Z ponurą miną. Czemu? — Bo: Bo w styczniu urząd przysłał domia! I w lutym wpłacić musiał co miał, Bo w marcu palił się na „twardych“, A w kwietniu poknął kość z pulardy, Zapłacił w maju słoń grywnę, Więc w czerwcu ceny miał zbyt sztywne, Małżonka w lipcu wzięła gacha, Miał przed Specjalną w sierpniu stracha, O wojnie (wrzesień!) nie ma mowy, Zgwał w październiku zieć herbowy, Żle w listopadzie z bambumieniem, A w grudniu — piekło: Zjednoczenie!

W szampanie tonie smutek wszelki — Wypróżnił biedak trzy butelki L... patrzy, słucha — co za cud: To mówi górnik z „Zabrze Wschód“!

Że w styczniu został przodownikiem, A w lutym świetne miał wyniki, Nad Marxem w marcu spędzał noce, Lecz w kwietniu — normy trzysta procent! Towarzysz w maju go dogonił, Lecz w czerwcu — głośno w Polsce o nim, Wyrobił w lipcu już czterysta!

Po wczasach w sierpniu — oczywista, We wrześniu siły nie wygasły... Październik: Czynu pada hasło, Trwa w listopadzie trud potężny, A w grudniu — Jedność co zwyciężył! Pomocy Waluciński dzywan, Ale wywraca się na dywan — kiedy leży tak na wznak Lud na ulicach śpiewa tak:

Trwać będzie w styczniu trud radosny — I w lutym domy będą rosnąć, I w marcu zwoje wić się tkanin, I w kwietniu radość będzie z nami, I w maju nowe będą szkoły, I w czerwcu — dzieci gwar wesoly, I w lipcu — miasta ze wsią sojusz... Wieśniaczy trud w sierpniowym znoju, We wrześniu nowe węgla tony, Plan w październiku przekroczony... I w listopadzie walczyć dalej! I w grudniu dalszy marsz w socjalizm!



Z ŻYCIA ARYSTOKRACJI

— Panie baronie, panu po trzeba trochę więcej wysiłku fizycznego. Czy pan nie mógłby sam, na przykład, na kręcać zegarka? „Daily Mirror“

ESTETA

— Co ma znaczyć taki sposób ścielenia łóżka? — To jest silniejsze ode mnie, panie kapitanie; w cywilu zajmowałem się dekoracji wystaw! „Le Canard“



GDY MASKA OPADNIE

„Krokodyl“



# Zdobywczym krokiem idziemy w słoneczny świat

W lipcu 1945 roku, w kilka zaledwie miesięcy po wyzwoleniu kraju przez bohaterką Armie Radziecką i Wojsko Polskie, gdy świeże jeszcze były rany zadane narodowi polskiemu, gdy bohaterka klasa robotnicza Polski przystąpiła do nadludzkiego wysiłku odbudowy kraju, gdy toczyła się jeszcze zażarta walka z podziemnymi bandami leśnymi, wspomaganymi przez reakcję niemiecką, — w tym to czasie grupa młodzieży naszego miasta, zorganizowana w Związku Walki Młodych, podjęła wielką myśl — myśl o Wyścigu Pracy.

Mieliśmy już wtedy przed oczyma wspaniały wzór pracy i walki bohaterkiej młodzieży radzieckiej, kierowanej przez swoją organizację, przez sławnego leninowskiego „Komso-

moł”.

Rzuciliśmy hasło wyścigu pracy.

Zaledwie 11 kół fabrycznych liczyła wtedy łódzka organizacja ZWM. Ówczesny przewodniczący ZWM kol. Jurek Kupka zreferował przed kolegami z Zarządu i przed przewodniczącymi owych 11 kół swoją myśl. I przystąpiliśmy do jej realizacji. Zarząd Główny ZWM pochwalił naszą inicjatywę i przysłał nam do pomocy w organizacji naszego wielkiego przedsięwzięcia popularnego i jakże lubianego przez młodzież Wieśka Ociepkę.

Rozpoczął się pierwszy etap Młodzieżowego Wyścigu Pracy. Rozpoczęło go 34 młodych robotników z PZPW Nr 1 (Schweiker), ale już wkrótce wyścig pracy objął 37 zakła-

dów pracy i 3600 uczestników.

Młodzież i cała klasa robotnicza śledziła ten szlachetny zryw młodzieży łódzkiej z głębokim zainteresowaniem.

Zryw młodzieży łódzkiej stał się sygnałem dla młodzieży z całego kraju: 3600 uczestników liczył pierwszy etap Wyścigu, a piąty aż 286.000. Kolejne etapy wyścigu rozszerzały się na górników, hutników i młodych robotników we wszystkich gałęziach naszego przemysłu i stały się poważnym czynnikiem i poważną siłą w walce o wzrost wydajności pracy.

Dużo w naszym kraju zmieniło się w okresie od I do V etapu Młodzieżowego Wyścigu Pracy. Kraj został odbudowany z ruin, została rozbita wroga Polsce Ludowej pod-

ziemna i niemiecka, a wielka akcja, nastąpił wielki akt z 22 lipca 1948 roku — zjednoczenie młodzieży polskiej w ramach wielkiego i potężnego Związku Młodzieży Polskiej, nareszcie nastąpił akt najdonioślejszy — zjednoczenie polityczne polskiej klasy robotniczej i powstanie Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej, pod której kierownictwem zmierzamy do zbudowania socjalizmu w Polsce.

A współzawodnictwo pracy? Współzawodnictwo pracy śmiało wykręciło poza obręb młodzieży, stało się potężnym ruchem polskiej klasy robotniczej, obejmującym już obecnie setki i setki tysięcy włókniarzy, górników, hutników, kolejarzy, robotników budowlanych.

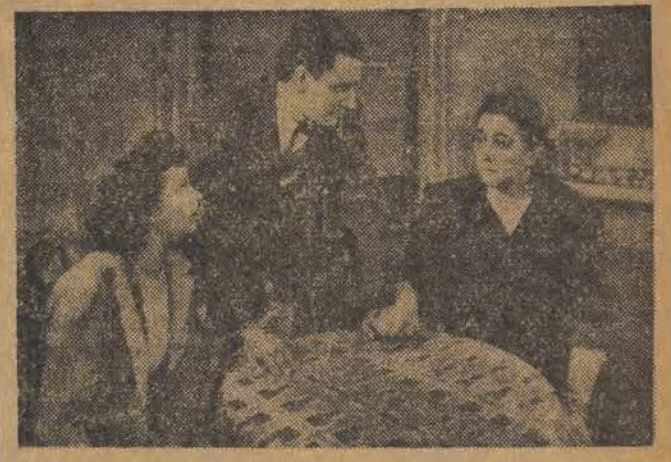
I dlatego słuszną jest dumą młodzieży łódzkiej i całej młodzieży polskiej, że w tych wszystkich osiągnięciach udział jej był niemały. I dlatego słuszną jest dumą młodzieży łódzkiej, że potężnemu ruchowi współzawodnictwa pracy, tak potrzebnemu Polsce, zmierzającej ku socjalizmowi, ona dała początek.

Zakończył się V etap i zakończył się odrębny Młodzieżowy Wyścig Pracy. Ale wyścig pracy trwa. Razem z naszymi matkami i ojcami, razem z całą klasą robotniczą, razem ze starszymi braćmi i siostrami, razem z całą klasą robotniczą Polski, bierzemy w dalszym ciągu udział we współzawodnictwie pracy, walczymy o wzrost wydajności pracy, walczymy o dobrą i jak najlepszą jakość naszej produkcji, walczymy o wzbogacenie kraju i o poprawę naszego bytu.

W tym okresie, w okresie przejścia od Młodzieżowego Wyścigu Pracy do udziału w ogólnym współzawodnictwie pracy klasy robotniczej, szczególnie doniosłe są zadania ZMP. Wszystkie nasze koła w zakładach pracy muszą mobilizować wszystkie siły ku temu, by młodzież nadal przodowała, by nasz młodzieżowy zapał i nasza młodzieżowa energia dominowała w pracy każdej załogi.

We współzawodnictwie pracy młodzież podnosić musi swe kwalifikacje zawodowe i zyskiwać awans społeczny. Młodzieżowy Wyścig Pracy wychował tysiące ofiarnych bojowników o pełne zwycięstwo klasy robotniczej. Obecnie młodzież w ramach ogólnego współzawodnictwa pracy winna jeszcze bardziej wzbogacać swe doświadczenie i zwiększyć wydajność pracy, winna stać się wzorem entuzjazmu i poświęcenia w walce o Polskę socjalistyczną.

## Przed otwartą kurtyną



Teatr „Melodram“ daje sztukę amerykańskiego pisarza Arthura Millera pt. „Symfonie“



W „Teatrze Powstalców“ — idzie od kilku dni komedia Michała Bakułkiego — „Klub kawalerów“.



Teatr Wojska Polskiego wystawił świetną sztukę Henryka Kleista pt. „Rozbity Dżban“

## Młodzi bohaterowie pracy



Kol. Helena Burdał pracuje w PZPDz i W. Nr. 6 w charakterze dziewiarki od dnia 26 lutego 1945 roku. Rozumiejąc rolę partii robotniczej dla proletariatu, mimo młodego wieku już w 1945 r. wstąpiła do PPR.

Obecnie jest członkiem PZPR. Dzięki pilności i obowiązkowości osiąga dzień jako dziewiarka 194,8 proc. normy.



Kol. Zofia Witczak pracuje w Fabryce Wyrobów Działyńskich od kwietnia 1947 r. w charakterze oberlozki. Jest ona pilną, pracowitą i obowiązkową, nie opuszcza dni pracy i nigdy się nie spóźnia. Przebieg nie przekracza 250 proc. normy.



Kol. Próbka pracuje w Ośrodku Konfekcyjnym Nr. 3 od 9 lutego 1945 roku jako szwaczka. Dawniej lekceważyła sobie pracę, ale od czasu gdy należy do ZMP — informując władze fabryki — stosunek jej do pracy uległ radykalnej zmianie i dziś wyrabia 290 proc. normy. Dzięki pracy społecznej i organizacyjnej zyskała sobie w ośrodku popularność i uznanie.



Kol. Zofia Wdowczyk pracuje w Łódzkich Zakładach Przemysłu Ociepkowego. Nie pierwszy już raz bierze udział we współzawodnictwie i nie pierwszy raz zostaje nadany jej tytuł Przewodniczy Pracy. Kol. Wdowczyk jest punktualna i pracowita, tak w pracy zawodowej, jak i w pracy organizacyjnej w Związku Młodzieży Polskiej.



Kol. Józef Kossakowski pracuje na 2 krosnach w PZPW Nr. 4 i wyrabia 147 proc. normy. Do Wyścigu Pracy przystąpił w chwili jego zapoczątkowania. Po raz trzeci zostaje już nagrodzony jako przewodnik pracy. Ostatnio otrzymał funkcję podmajstrzego. Zadawolona z niego jest nie tylko kierownictwo fabryki, ale i ZMP, którego jest aktywnym członkiem.



Kol. Józef Piasrowian pracuje w PZPD nr 2 oddział II w charakterze kotłownika stopkowego. Z pracy swej wywiązuje się bardzo dobrze i osiąga 249 proc. normy. W 5-ym etapie jest to najwyższy procent normy, jaki został osiągnięty w jego zawodzie.

Jan Jabłoński  
Przewodniczący  
Zarządu Łódzkiego  
Związku Młodzieży Polskiej

## Dziś pożegnalny koncert Ewy Bandrowskiej-Turskiej

W ostatniej chwili przypominamy, że dzisiaj, w niedzielę, 30 bm, o godz. 13-ej w sali Filharmonii wystąpi z wieczorem aril operowych Ewa Bandrowska — Turska. Reszta biletów w kasie Filharmonii od 10-ej rano.

## Egzamin sędziowski w Łodzi

W dniu 15 stycznia br. w Sądzie Apelacyjnym w Warszawie z siedzibą w Łodzi, pod przewodnictwem Prezesa Sądu Apelacyjnego — ob. Mieczysława Dobromęskiego z udziałem delegata Ministerstwa Spr.



Kol. Marian Binczak pracuje od 24 lipca 1945 r. w P. Z. P. J. G. Nr 8. Od 1945 r. należał do Związku Walki Młodych, a obecnie należy do ZMP. W pierwszym etapie Młodzieżowego Wyścigu Pracy, zorganizowanego w PZPW Nr. 8 zdobył pierwsze miejsce. Od tego czasu pilnie strzeże swego tytułu „Przewodniczy Pracy”. W dniu dzisiejszym zostanie nagrodzony na Centralnej Akademii urzędzonej z okazji zakończenia 5-go etapu MWP.

## Literatura Francji walczącej

Aktualne dzieła o pamiętnej niedawnej przeszłości

Francuski Ruch Oporu, który wydał tysiące bohaterów i męczenników, znajduje coraz rzadziej odbicie w dziełach literackich. Oczywiście, nie w seryjowej, rozkładającej się literaturze burżuazyjnej, lecz w utworach produkowanych przez pisarzy postępowych, którzy nie rzadko byli czynnymi i dzielnymi bojownikami Oporu. Trzema i podpora tej walki była Partia Komunistyczna i jej członkowie, którzy ożywiali szereg walczących duchem nieprzejdnianym wobec najeźdźcy i bezgranicznej wierności dla ideałów narodowego i społecznego wyzwolenia, stanowią główny kontyngent żołnierzy Ruchu Oporu i najdotkliwiej ponosili straty. Czyż trzeba przypominać, że około 75 tysięcy komunistów francuskich poległo w tej ciężkiej, lecz zwycięskiej walce? Czyż trzeba przypominać, że dzieje Ruchu Oporu przyniosły Francuskiej Partii Komunistycznej miano „Partii Rozstrzelanych” („partii des fusillés”).

Jest tedy rzeczą całkiem naturalną, że ta bohaterka epopei zajmują się przede wszystkim pisarze — komuniści, pragnący utrwalić w kształcie literackim i przekazać potomności patos i piękno wielkiej walki wyzwoleniczej. Do utworów tego rodzaju należy m. in. powieść Jean Laffitte'a pt. „Zywi walczą”. Jest to szczere wyznania komunisty, który brał aktywny udział w Ruchu Oporu, a następnie cierpił długo w obozach hitlerowskich, jest to zarazem obraz trudnych prac i zmagania Partii Komunistycznej, która pierwsza wysoko i dumnie wzniosła sztandar walki narodu francuskiego przeciwko hitlerowskiemu okupantom.

Laffite maluje Paryż z roku 1940 — podziemną pracę komunistów, drukujących gazety, broszury i ulotki z wezwaniem do walki i oporu. W warunkach najstraszliwszego terroru robotnicy tłumnie wstępują do partii, widząc, że ona jedyna wypowiedziała nieubłaganą wojnę najeźdźcom i zdrajcom.

W drugiej i trzeciej części książki Laffitte opisuje pobyt w obozach koncentracyjnych Mathausen i Ebensee. Te opisy są najsurowszym aktem oskarżenia przeciwko faszystowskiemu oprawcom. Ale nawet w warunkach obozowych komuniści potrafili zachować swoją godność ludzką i — kontynuując walkę — w Ebensee powstał wspólny sztab bojowy, ogarniający więźniów różnych narodowości; sztab przygotowywał powstanie, a kierownikiem akcji był oficer Armii Czerwonej.

Ludzie w obozach „zniszczenia”, odcięci od świata, poczuli jednak zdawać sobie sprawę z tajnych planów Churchill'a i innych wrogów Związku Radzieckiego. Zaś hitlerowcy zaczęli się przegrzać, już wtedy rozmyślali o odwecie i wzięli swe kalkulacje z polityki imperializmu amerykańskiego. Bardzo interesujące są opinie, przytoczone przez Laffitte'a o osobie Leona Bluma. Sprzedajność tego zdrajcy klasy robotniczej znana była i wówczas bojownikom Oporu. Zdawali oni sobie sprawę, że Blum może się przydać niemieckim faszystom, tak sa-

me, jak przydał się dzisiaj szym władcom Francji.

Książka znanego publicysty komunistycznego — Georges'a Cogniot'a p. t. „Ucieczka” ma poważne znaczenie dokumentarne i artystyczne. Cogniot był również uczestnikiem Ruchu Oporu i brał udział w wielu niebezpiecznych akcjach, których przebieg opisuje w wstępnych opowiadaniach zbioru.

Ucieczka z obozu koncentracyjnego, przygotowywana przez komunistów, organizowana była długo i starannie. Z najwyższą ostrożnością słabi, wyniszczeni ludzie urządzają podstęp podziemny. Ucieka sześciu dwudziestu więźniów. Podzielony się na małe grupy, zbierają się pod różnymi drogami, tam, gdzie będą mogli znowu prowadzić swą działalność. Niemcy, mszcząc się, bombardują oboz z powietrza, ogłaszając następnie, że bombardowania dokonały samoloty angielskie.

Niektóre opowiadania przedstawiają życie chłopów francuskich podczas okupacji. Cogniot, władając znakomicie trudną formą noweli francuskiej 19-go wieku, wypelnia ją treścią nawiązką aktualną. Fenomen chłopca — mściciela z lat wojny francusko-pruskiej, znany z nowel Maupassanta i innych pisarzy, Cogniot opracowuje pod kątem współczesności. Obok starych chłopów, ogarniętych żywiołową nienawiścią do Niemców, staje do walki młodzi synowie chłopcy, by zmierzyć się nie tylko z hitlerowcami, lecz i z tymi Francuzami, którzy zdradzili Ojczyznę.

Takie książki, jak Laffitte'a czy Cogniot'a mają niezwykle aktualną wartość dzisiaj, gdy publiczność i pisarze reakcyjni prowadzą nikczemną kampanię kłamstw i oszczerstw przeciwko komunistom. Dążenia tych pisarzy, by zohydzić Ruch Oporu, znajdują druzgocące przeciwdziałanie dzięki utworom produkujących pisarzy francuskich, utrwalających heroiczną walkę mas ludowych w ponurym okresie okupacji.

Ta literatura ma ponadto i wychowawcze znaczenie. Opowiada ona bowiem, jak walczyli o wolność Francji najlepsi jej synowie, uczymy się z ich przykładu, uczymy się i nieugiętości w zmaganiach z wrogami narodu.

## Nowe osiedle rośnie w oczach

# Dwa spotkania ze Stokami

Istnieją jeszcze braki — które niewątpliwie szybko będą usunięte

Kiedy odwiedziliśmy Stoki w roku ubiegłym — były one prawie niezamieszkałe. Tylko tu i ówdzie remontowano budynki, nawet nie znajdujące się jeszcze pod dachem — była to daleka, jak sądziliśmy, zapowiedź nowego robotniczego osiedla w Łodzi. To nasze pierwsze spotkanie ze Stokami przepełniło nas pewnym niedowierzaniem, że w ciągu kilku miesięcy mieszkania zostaną wykończone i oddane do użytku. Nie wierzyliśmy, — wydawało się nam nieprawdopodobne, że tam, gdzie nawet ulice jeszcze nie są nazwane, ma szybko potoczyć się normalne życie.

A dziś — Stoki tętnią życiem.

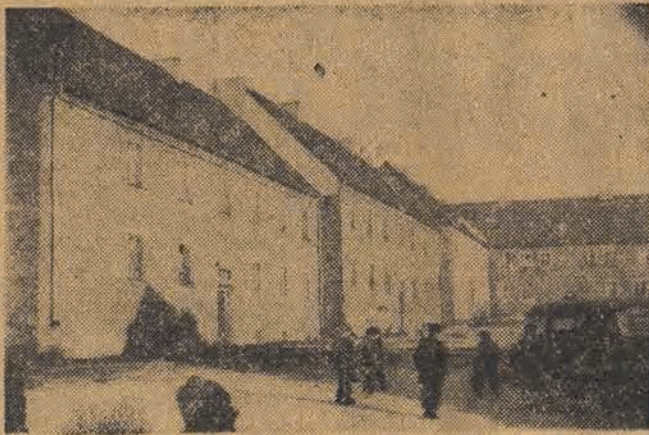
Idziemy ulicami o górskich nazwach — Giewontowa, Wichrowa, Serpentina, Przełęcz i czujemy się prawie jak w górach — dokoła śnieg, powietrze przesycone słońcem i świeżością. Z budynku szkoły podstawowej wysypuje się chmara dzieci. Dziesięcioletni Jerzy Wylazowski — syn robotnika z „Niciarki”, — to już prawdziwy obywatel nowego osiedla — zna tu każdy zakątek i rezułutnie o wszystkim opowiada.

Przy ulicy Wichrowej — już z daleka widać bloki kolejarzy, remontowane całkowicie na koszt DOKP-Łódź. Mieszkania są widne i jasne, mają piwnice, i wszystkie niezbędne gospodarskie urządzenia.

Dom dla tramwajarzy przy ul. Skalnej 5-7 jest już wykończony dzięki dotacji Rady Państwa, która na ten cel wyasygnowała pieniądze. Szesnaście mieszkań za parę tygodni zapełni się lokatorami.

Tow. Gołygowska słynna już nie tylko w Łodzi ale i w całej Polsce, przodownica pracy z bawełnianej jedynki — też uzyskała na Stokach mieszkanie — przy ulicy Górskiej 25 — ze wszystkimi wygodami, których tak jej brakowało w dawnym mieszkaniu przy ul. Kochanowskiego. Sensacją było też wprowadzenie się na Stoki rodziców z głosnymi „trojczkami”.

Jak każde nowe osiedle Stoki odczuwają jeszcze szereg braków. Nie ma tam bowiem lekarza, brak jest żłobka i przedszkola dzielnicowego, które jest tu niezbędne ze względu na dużą i wciąż się powiększającą



Stoki zabudowały się robotniczymi rodzinami

Dotychczas na Stokach zrobiono już wiele. Nowa linia tramwajowa połączyła osiedle z miastem, przeprowadzono dzięki interwencji naszego pisma instalacje elektryczne na ulicach, a w planie inwestycyjnym Zarządu Miejskiego na rok bieżący Stoki również zajmują poważną rolę. Przede wszystkim przedłużony zostanie rurociąg gazowy i gaz doprowadzony do każdego mieszkania. Dalej — rozwiązana

będzie sprawa wody dla Stoków Górnych.

Nasze więc drugie ze Stokami spotkanie pozwoliło nam stwierdzić, że Łodzi przybyło nowoczesne osiedle robotnicze, które ma wszystkie dane po temu, by stać się wzorową pod każdym względem dzielnicą robotniczą. Niewątpliwie rok bieżący przyczyni się do dalszej racjonalnej rozbudowy Stoków.

M. Zaleska.

## Ludzie podziemi

# Dziesiątki lat pracy w kanałach

Miejskie Zakłady Wodociągów i Kanalizacji po raz pierwszy od chwili swego założenia nie przerwały w tym roku robót w sezonie zimowym.

Obecnie prowadzi się prace przy ul. Fabrycznej, gdzie kanalizowany jest teren dla Centrali Tekstylnej, oraz przy zbiegu ulic Tymienieckiego i Magazynowej (konserwacja już istniejących kanałów).

Przy ul. Fabrycznej roboty postępują żwawo naprzód. Prawie wiosenna pogoda umożliwia szybkie tempo prac. Kanal jest już częściowo wykończony, na dalszym odcinku bez przerwy migają łopaty i słychać skrzypienie „żoraw”, wyciągających ziemię z wykopu.

W znacznie gorzących warunkach pracują robotnicy, za trudnieni przy konserwacji kanałów na ul. Tymienieckiego. Zastajemy ich przy obiedzie.

Witają nas wesołymi żartami: — Dobrze, że przyjechała do nas prasa! Niech zjedzie z nami do kanałów i zobaczy, jak pracujemy.

Nakładamy więc robocze kombinезony i długie gumowe buty. Schodzimy wraz z robotnikami do podziemi.

Człowiekowi, który nie był nigdy w takim kanale, trudno wyobrazić sobie warunki, w jakich znajdują się ludzie, tam pracujący. Kanały ciągną się pod miastem na długości około 6-ciu kilometrów. Cuchnąca woda sięga prawie do kolan, w powietrzu unosi się

woń siarki, chloru i najrozmaitszych gazów.

Od wyziewów tych cegła na ścianach kanału zbutwiała i



Dziąg Wacław

daje się ugniatać, jak lepka glina, trzeba ją usuwać o jakis czas i na nowo murować ściany.

Cała brygada w liczbę 50-ciu osób pracuje bardzo ofiarnie. Są między robotnikami i tacy, którzy połowę swego życia spędzili w tych mrocznych, podziemnych. Tow. Wacław Dziąg pracuje w kanalizacji już 24 lata, tow. Br. Kowalski — 23 lata.

— Do wszystkiego można się przyzwyczaić — mówią. Brygadier Pakulski Stanisław zaczął pracować w tym zawodzie wtedy, kiedy Łódź zakładała pierwsze urzędnictwo kanalizacyjne i ma poza sobą 26 lat spędzonych w kanałach.

Są to więc prawdziwi „ludzie podziemi”.

— Napiszcie coś o nas w gazecie. Piszcie o wszystkich, a o nas mieszkańcy Łodzi wcale nie wiedzą! A przecież my pracujemy tak



Kowalski Bronisław

ciężko właśnie dla miasta. Tej prośbie ich czynimy zażość.

Sylwina Wąsak

## Kalendarzyk zebrzań wyborczych

### Komitew Sklepowych PSS na dzień 31 stycznia 1949 r.

W dniu 31 stycznia r. b. o godzinie 18,30 odbędzie się wybory do komitetów sklepowych PSS. Poniżej podajemy numery i adresy sklepów, które przeprowadzają wybory, a obok każdego sklepu wymieniony jest adres lokalu, w którym nastąpi zebranie członków.

Sklep Nr. 120 — Strzelców Kaniowskich 22 — Szkoła Nr. 15 — 1 Maja 87. Sklep Nr. 121 — Żeromskiego 42 — Szkoła Nr. 15 — 1 Maja 87. Sklep Nr. 200 — Pogonowskiego 47 — Szk. Nr. 15 — 1 Maja 87. Sklep Nr. 4 — Przędzalnia 91 — Szkoła Nr. 29 — Łęczycka 23. Sklep Nr. 105 — Przędzalnia 90 — Szkoła Nr. 29 — Łęczycka 23. Sklep Nr. 1 — Piotrkowska 292 — stołówka Geyera, Piotrkowska 295. Sklep Nr. 228 — Piotrkowska 309 — stołówka

Geyera — Piotrkowska 295. Sklep Nr. 273 Piotrkowska 294 — stołówka Geyera — Piotrkowska 295. Sklep Nr. 89 — Traugutta 5 — szkoła Nr. 97 — Sienkiewicza Nr. 35. Sklep 162 — Traugutta 4 — szk. Nr. 97 — Sienkiewicza Nr. 35. — Sklep Nr. 102 — Sienkiewicza 34 — szk. Nr. 97 — Sienkiewicza Nr. 35. Sklep Nr. 411 — Sienkiewicza 4 — szk. Nr. 97 — Sienkiewicza Nr. 35. Sklep Nr. 10 — Gen. Świerczewskiego 47 — szk. Inżynierska 4. Sklep Nr. 52 — Gen. Świerczewskiego 31 — szk. — Inżynierska 4. Sklep Nr. 108 — Przędzalnia 42 — szk. Salezjanów — Wodna 36. Sklep Nr. 146 — Przędzalnia 62 — szk. Salezjanów — Wodna 36. Sklep Nr. 378 — Księży Młyn 14 — Dom Kultury — Prze-

dzalnia Nr. 68 Sklep Nr. 380 — Księży Młyn 14 — Dom Kultury — Przędzalnia Nr. 68. Sklep Nr. 28 — Nowotki 6 — Gimn. Nr. 5 — Nowotki 16 Sklep Nr. 167 — Nowotki 6 — Gimn. Nr. 5 — Nowotki 16 Sklep Nr. 176 Nowotki 22 — Gimn. Nr. 5 — Nowotki 16. Sklep Nr. 184 — Nowotki 61 — Gimn. Nr. 5 — Nowotki 16. Sklep Nr. 269 — Nowotki 61 — Gimn. Nr. 5 — Nowotki 16. Sklep Nr. 301 — Prądzyskiego 43 — szk. — Pabianicka róg świętojańskiej. Sklep Nr. 302 — Pabianicka 108 — szk. — Pabianicka róg świętojańskiej. Sklep Nr. 40 — Sterlinga 11 — szk. Nr. 1 — Sterlinga 25. Sklep Nr. 115 — Kilińskiego 40 — szk. Nr. 1 — Sterlinga 25. — Sklep Nr. 367 — Sterlinga 20 — szk. Nr. 1 — Sterlinga 25. Sklep Nr. 130 — Południowa 34 — szk. Nr. 1 — Sterlinga 25. Sklep 351 — Limanowskiego 21 — szk. Nr. 86 Limanowskiego 121. — Sklep 165 — Limanowskiego 51 — szk. Nr. 86 — Limanowskiego 121. Sklep Nr. 171 — Limanowskiego 53 — szk. Nr. 86 — Limanowskiego 121.



Dzieci bawią się na ulicy — bo nie ma przedszkola w Stokach

— O, tutaj — pokazuje — mieszkają kolejarze, a tam włókniarze — dalej zbudowali sobie dom tramwajarzy, a tu znów — remontuje gmach dla swych pracowników Centrala Tekstylna. Będzie skończony na jesieni.

— Sami braliśmy udział w robotach remontowych — mówi tow. Zawadzka, której mąż i syn pracują na Widzewie. Teraz mamy piękny pokój z kuchnią. Niedawno też wszyscy mieszkańcy naszego bloku zbudowali około 1 kilometra drogi, prowadzącej do tramwaju z naszych bloków na ulicy Przełęcz.

Mieszkańcy Stoków czują więc, że osiedle jest ich i że należy dbać o nie, jak o swoje.

## Realizacja bonów tłuszczowych

Zarząd Miejski w Łodzi — Wydział Przemysłu i Handlu — podaje do wiadomości, że sprzedaż tłuszczów na bony tłuszczowe na pierwszą dekadę miesiąca lutego r. b. od bywać się będzie w dniach od 31 stycznia do 10 lutego 1949 roku.

Na bony kat. PR na odcinek nr 1 wydawane będzie 0,50 kg słoniny; na bony kat. R na odcinek nr 4 wydawane będzie 0,25 kg mar-

garyny; na bony kat. RD na odcinek nr 4 wydawane będzie 0,25 kg margaryny. Wszyscy posiadacze bonów winni pobrać należne im tłuszcze w wyżej podanym terminie, gdyż po jego upływie niezrealizowane odcinki utracą swą wartość.

Łódź, dnia 29 stycznia 1949 roku.

Zarząd Miejski w Łodzi.



Pakulski Stanisław

## SLADEM naszych artykułów

W związku z notatką umieszczoną w Głosie Robotniczym dnia 19 stycznia pt. „Najstarsza łodzianka liczy 103

lat” pracownicy Spółem Fabryki Makaronu Nr 2 w Łodzi przesłali staruszcze 15 kg makaronu.

## Z życia Partii

**Uwaga! Instruktorzy organizacyjni Dzielnicy Staromiejskiej.**

W dniu 1. II. 1949 r. o godzinie 17 w lokalu Dzielnicy ul. Południowa 11 odbędzie się odprawa instruktorów. Stawiennictwo obowiązkowe.

**Komitet Dzielnicowy Dzielnicy Staromiejskiej** wzywa towarzyszy do zgłoszenia się w Wydziale Organizacyjnym dzielnicy przy ul. Południowej 11 w dniu 31. I. 1949 r. o godzinie 17, będących członkami następujących sklepów PSS-u Nr 80, 54, 32, 68, 335, 350, 181, 36, 7, 270, 33, 419, 409, 42, 58, 126, 37, 29, 132, 133, 62, 352, 134, 135, 90, 155, 22, 31, 180, 75, 6, 191, 27, 61, 30.

**Uwaga PZPR-owcy! Członkowie sklepów PSS!**

**Komitet Dzielnicowy Dzielnicy Śródmiejskiej** wzywa towarzyszy do zgłoszenia się w Wydziale Organizacyjnym Dzielnicy, Narutowicza 28, w następującej kolejności:

Dnia 31 stycznia 1949 r. członkowie sklepów Nr 390, 177, 265, 344, 110, 103.

Dnia 1 lutego 1949 r. członkowie sklepów Nr 127, 170, 236, 282, 377, 382, 88.

**Uwaga, studenci PZPR-owcy.**

Wzywa się wszystkich studentów b. członków PPR i PPS, którzy nie wypełnili kwestionariuszy PZPR, do niezwłocznego zgłoszenia się do sekretariatu kół, celem dopełnienia formalności.

Dziś, dnia 30 bm, odbędzie się następujące zebrania kół PZPR:

**Dzielnica Bałuty**  
Godz. 10 — koła terenowe: Teofilów, Rogi, Marysin, Reymontów, Pabianka.

**Dzielnica Śródmiejska**  
Godz. 9 — PZPW Nr 35 Straż Przemysłowa; godz. 10 — PZPW.

### Co nowego w ZMP

Dziś odbędzie się następujące zebrania kół ZMP:

**Dzielnica Śródmieście**  
Godz. 10 — PZPP Nr 3 oddz. 5; godz. 10.30 —

„Książka”.  
**Dzielnica Śródmiejska**  
Godz. 10 — Fabryka Aparatów Elektrycznych.

### Uwaga, ZAMP-owcy

W niedzielę, dnia 30. I. br. o godzinie 9.30 w sali kina „Bałtyk” Zarząd Uczelniany ZAMP-u Uniwersytetu Łódzkiego organizuje w 25-tą rocznicę śmierci Leńina. Po części oficjalnej zostanie wyświetlony film pt. „Przysięga”.

### KONKURS

Zarząd Miejski w Pabianicach ogłasza niniejszym konkurs na stanowisko Dyrektora i Ordynatorów Publicznego Szpitala Miejskiego.

- 1) Oddziału chirurgicznego i położniczo-ginekologicznego,
- 2) Oddziału wewnętrznego i zakaźnego,
- 3) Oddziału dziecięcego,
- 4) Oddziału skórno-wenerycznego.

Wyżej wymienieni Ordynatorzy mogą ubiegać się o stanowisko Dyrektora Szpitala.

Wymagane: 1) Obywatelstwo Polskie, 2) Prawo odbywania praktyki, 3) Długoletnia (co najmniej 5-letnia) praktyka szpitalna na oddz. chirurgicznym i położniczo-ginekologicznym, na pozostałych oddziałach co najmniej 3-letnia.

Warunki pracy (ubosażenie) według norm przewidzianych w okólniku Nr 75-48 z dnia 21 grudnia 1948 r. (Dz. U. M. Zdrowia z dnia 2 stycznia 1949 r.).

Oferty należy składać w zalakowanej kopercie pod adresem tut. Zarządu w terminie nieprzekraczalnym do dnia 14 marca 1949 r.

Otwarcie ofert nastąpi dnia 15 marca 1949 r. o godzinie 12.



**DOBRA GOSPODYNI  
KUPUJE MARGARYNE  
W SKLEPACH P.C.H.**

**CENTRALA  
ZAOPATRZENIA MATERIAŁOWEGO  
PRZEMYSŁU ODZIEŻOWEGO**  
Przedsiębiorstwo Państwowe Wyodrębnione  
Oddział w Łodzi  
zatrudni natychmiast:  
1-go Głównego Inspektora Kontroli Technicznej oraz  
2-ech Inspektorów Kontroli Technicznej.  
Wymagane warunki:  
Towaroznawstwo branży włókienniczej.  
Zgłoszenia przyjmuje Oddział Personalny w godzinach od 8 — 16 Łódź, ul. Wólczańska Nr 14-16

### TARTAK PAROWY

**W. Michalski**

w Jeleniu poczta Tomaszów Maz.  
Telefon 282

**PAŃSTWOWE ZAKŁADY  
PRZEMYSŁU JEDWAB.-GALANTERYJNEGO**  
w Łodzi, ul. Kilińskiego 102

zatrudnią:  
1. Inżyniera lub technika na stanowisko kier. Wydz. Ruchu,  
2. Technika włókienniczego lub poważnego urzędnika z praktyką na stanowisko kier. Wydz. Pracy i Placy.

Zgłoszenia w Wydziale Personalnym.

**PAŃSTWOWE ZAKŁADY  
PRZEMYSŁU WĘLNIANEGO Nr 31**  
w Zgierzu, ul. 17 Stycznia Nr 43

zatrudnią natychmiast:  
Technika na przedziałnię zgrzebną,  
Tkaczy wykwalifikowanych na krosna kortowe,  
Technika tkackiego,  
Wykwalifikowaną maszynistkę,  
Majstra farbiarskiego na farbiarnię włókien lnużnych.

Zgłoszenia osobiste z podaniem i życiorzecznością przyjmuje Wydział Personalny w godz. 10 — 15

## Czytajcie Głos Robotniczy

### PRZEDSIĘBIORSTWO

**BRUKARSKO-BETONOWE  
Jana Jankowskiego**

Spadkobiercy  
Pabianice, ul. Bugaj Nr 5.  
Konto KKO m. Pabianice 41, tel. 389.

### MLYN ELEKTRYCZNY

**J. Młowski, J. Pawlikowski i P. Kubicki**

Sp. z o. o.  
Pabianice, ul. Gen. Żukowa 50,  
Tel. 121.

**FABRYKA CZYSZIWA DO MASZYN**  
z odpadków bawełnianych

**K. KAPUSCINSKI, S. SAKWA i S-ka**  
sp. z o. o.  
Łódź, ul. Tamki 3 (Morska) Tel. 256-48.

### Ogłoszenia DROBNE

**POSZUKUJEMY** kierowników: wydziału sprzedaży, wydziału administracyjnego oraz rutynowanych księgowych. Zgłoszenia: Wydział Personalny Biura Sprzedaży Przemysłu Precyzyjnego, Optycznego, Łódź, ul. Wigury 21, II piętro na lewo. 278k

**ZGUBIONO** kartę rejestracyjną Łódź pow., Rybicki Józef, 255g

**Dyzury aptek**

W dniu dzisiejszym dyżurują następujące apteki:  
kowskiej, Pabianice (shrdlu hrd  
W dniu dzisiejszym dyżurują następujące apteki:  
11-go Listopada 15 — Groszkowski, Pabianice 212 — Jarzębowski, Jaracza 32 — Krasieńska, Pl. Kościelny 8 — Kon. Główna 50 — Luszczańska, Kątna 54 — Krych, Kowalska 26 — Rytel, Piotrkowska 67 — Wagner.

## Teodor Dreiser Tragedia Amerykańska

Zbliżywszy się do autobusu zatrzymał się niemal, zobaczywszy, że samochód prowadzić będzie ten sam przewodnik, którego już raz widział w Big Bittern. Co to będzie, jeżeli go teraz pozna? Przypomniał sobie zaraz prześliczne auto Finchleyów, Bertinę i Stuarta, Sondrę i tego, a Granta i Harleya doskonale będzie pamiętał, bo z nim rozmawiał. Ten sam zimny, lodowaty pot, który go często oblewał podczas rozmysłań ostatniego tygodnia, pokrył mu znowu twarz i ręce.

Jakże on to wszystko obmyślił? Jakież głupie robił plany. Czyż może się spodziewać, że uda mu się całe przedsięwzięcie, jeżeli zaraz na wstępie popełni błąd? Równie głupio zrobił, przyjechawszy z Lycurgus do Utica we własnym kapeluszu.

Na szczęście przewodnik wcale go nie poznał. Zapytał go nawet z pewnym zaciekawieniem:  
— Jedziecie, państwo, do Big Bittern? Pierwszy raz?  
Clyde poczuł niewymowną ulgę, ale cały jeszcze drżał i odpowiedział:  
— Tak... — i nie panując nad sobą zapytał: — Dużo tam dzisiaj osób?

Zanim dokończył pytania, od razu spostrzegł, że znów popełnił błąd. Dlaczego, u Boga, właśnie o to się zapytał? Czyż nigdy nie przestanie popełniać takich błędów?

Tak się tym przeraził, że odpowiedź przewodnika doszła do jego uszu jakby z wielkiej odległości.  
— Niewiele. Zaledwie siedem czy osiem osób. Do

czwartego lipca było ze trzydzieści, ale wczoraj rozjechali się wszyscy.

Wjechał między nieruchome, wysokie świerki, ocieniające żółtą drogę i owiał ten w samo południe chłód i cisza. Mijał ciemne cienie brunatne i zielone wgłębienia i ustronne zakątki lasu. Gdzieś z dala niebieskie sówki wydawały swe metaliczne okrzyki, polne wróble ćwierkały na gałązkach, chór ptasiich głosów przenikał srebrne cienie lasu.

Roberta, gdy mitali drewniane mostki, przerzucone nad wąskimi strumyczkami, zwracała uwagę na przejrzystość i polysk wody, mówiąc z zachwytem:  
— Jakież to prześliczne! Słyszysz, Clyde, jak ta woda szemrze? Jak świeże jest powietrze!..

A jej śmierć sądziła! Ma przecież umrzeć i to za chwilę! Boże!

A jeżeli w Big Bittern przy gospodzie i przystani będzie dużo osób... albo teżoro będzie otoczone jak Grass Lake amatorami rybołówstwa i nie będzie można znaleźć swobodnego miejsca? Naprawdę, że też o tym nie pomyślał wcale! Z pewnością Big Bittern nie będzie tak opustoszałe, jak to sobie wyobraża, a przynajmniej dzisiaj, jak to było w Grass Lake... A co wtedy?

Uciekać... uciekać! i niech się co chce dzieje. Zanim się męczy, zamęczy się chyba na śmierć, jeżeli będzie dłużej o tym rozmyślał. Skąd się wzięła ta myśl, żeby zapewnić sobie szczęście przez spełnienie takiego obłędu, czego czynu? Skąd mu przyszło do głowy żeby... zabić... zabić... a potem uciec? Zabić pod pozorem wypadku, aby wszyscy byli przekonani, że oni utoneli... samemu... same mu zaś zostać przy życiu i zażywać szczęścia... Ohydny pomysł!

Ale cóż mu pozostaje innego? Jakże inaczej może wybrnąć z tego? Jak? Czyż nie przemyślał wszystkiego,

zanim powziął takie postanowienie? Zacząć ma teraz na nowo... Od początku?

Roberta zaś, siedząc koło niego, odczuwała pełnię radości. Każda ta chwila zbliża ją ku małżeństwu z Clydem. Jutro już jutro! A teraz taka miła wycieczka, o której Clyde mówił jakby miała stanowić niezwykle ważną chwilę w jej życiu.

— Pan chyba nie ma zamiaru pozostać tutaj dłużej — odezwał się znowu przewodnik. — Widziałem, że pan tam — wskazał głową w kierunku Gun Lodge — pozostał walizkę wielmożnej pani.

— Nie, wrócimy tam wieczorem, o 8.10. Czy z powrotem też dostaniemy się autobusem?

— Naturalnie.

— Zapewniano mnie o tym w Grass Lake.

Po kiego licha wspominał teraz o Grass Lake? Chyba po to, żeby każdy wiedział, że był tam z Robertą. Ale skąd u diabła wzięła mu się z tą walizką „wielmożnej pani”? Nie może pilnować swego nosa? Widocznie wziął ich za małżeństwo. Dlaczego to go tak zdziwiło, że on wziął ze sobą walizkę a ona pozostawiła swoją. To szczególnie! Co za natręctwo! Skąd mu się to wzięło? Czy to co ważnego, czy oni sa małżeństwem, czy nie? Co to kogo może obchodzić? Ale, gdyby się kto przekonał, że nie sa małżeństwem, mogłoby to oznaczać, że ona wybrała się na wycieczkę z jakimś obcym człowiekiem. Naturalnie! No właśnie! Jest się czym martwić!

— Czy jest tam dużo hoteli i mieszkań? — spytała Roberta.

— O, niejeden. Zaraz nawet niedaleko gospody, do której jedziemy. Wczoraj był tam cały obóz młodych chłopców i panienek nad samym brzegiem jeziora. Niedaleko, może będzie miłka od gospody... Ale czy dziś tam jeszcze są, nie wiem. Dzisiaj nie widziałem nikogo z nich. (D c. o.)

**TEATR**

Państwowy Teatr  
Wojska Polskiego w Łodzi,  
ul. Jaracza 27.

Dziś o godz. 19.15 komedia  
Henryka Kleista p. t.: „Rozbi-  
ty dżban”.

Teatr Kameralny Domu Żoł-  
nierza ul. Daszyńskiego 34.

Dziś dwa przedstawienia o  
godz. 16.00 i 19.15 komedio-  
farsy E. Pietrowa „Wyspa i po-  
koju”.

Kasa czynna od 12ej, tel.  
123.02.

**„MELODRAM”**

ul. Traugutta 18 (Gmach OKZZ)

Dziś o godz. 19.15 wspólnie  
na sztukę Arthura Millera pt.  
„Synowie” w przekładzie i re-  
żyserii Ryszarda Ordyńskiego.

**TEATR „OSA”**

Traugutta 1 tel. 272 - 70

Codziennie o 19.30, w niedziele  
i święta o 16 i 19.30 arcywe-  
sola komedia muzyczna pt.  
„Porwanie Sabinek” z J. Wę-  
grów m na czele całego zes-  
połu.

**Teatr Powszechny**

Codziennie o godz. 19.15 —  
(w niedzielę i święta dwa przed-  
stawienia o godz. 16 i 19.15)  
sztuki Michała Bałuckiego p.t.  
„Klub Kawalerów”.

**Teatr Komedi Muzycznej  
„LUTNIA”**

Codziennie o godz. 19.15 ope-  
retka Straussa „Baron Cygań-  
ski”.

**Teatr Lalek „ARLEKIN”**

Łódź, Piotrkowska 152,  
telefon 258-99

Codziennie prócz poniedział-  
ków o godzinie 17.00 „DWA  
MICAŁY I ŚWIAT CAŁY”  
Franta.

W niedzielę i święta dwa wi-  
dowiska o 15.00 i 17.00.  
Kasa czynna od godz. 10.00.

**kina**

ADRIA — „Casablanca”  
godz. 16, 18, 20; w niedziel. 14

film niedozwolony dla mło-  
dzieży.

BALTYK — „Dzwonnik z Notre  
Dame”  
godz. 16, 18.30, 21, w niedziel.  
13.30.

film dozwolony dla młodzie-  
ży od lat 16.

BAJKA — „Słońce wschodzi”  
godz. 18, 20, w niedziel. 14, 16.

film dozwolony od lat 14.

GDYNIA — „Progras Aktual-  
ności Kraj. i Zagr. Nr. 5.”  
godz. 11, 12, 13, 16, 17, 18,  
19, 20 i 21.

HEL — (dla młodzieży).  
„Koceniak”  
godz. 16, 18, 20 w niedziel. 14.

MUZA — „Postrach Mórza”  
godz. 18, 20, w niedziel. 14, 16

film dozwolony dla młodzieży

POLONIA — „Express Mos-  
kwa — Ocean Spokojny”  
godz. 17, 19, 21; w niedziel. 15.

film dozwolony dla młodzie-  
ży.

PRZEDWIOSNIE — „Gura-  
miszwilli”  
godz. 18, 20, w niedziel. 14, 16

film dozwolony dla młodzie-  
ży

ROBOTNIK — „Kulisy Wiel-  
kiej Powi”  
godz. 15.30, 18, 20.30, w  
niedziel. 13

film niedozwolony dla mło-  
dzieży.

ROMA — „Nauczycielka bawi  
się”  
godz. 18, 20, w niedziel. 14, 16

film dozwolony od lat 14.

REKORD — „Przygoda na wa-  
kacjach”  
godz. 18, 20, w niedziel. 14, 16,

film dozwolony dla młodzieży.

STYLOWY — „Skandal”  
godz. 18, 20, w niedziel. 14, 16.

film niedozwolony dla mło-  
dzieży

ŚWIT — „Aktorka”  
godz. 18, 20, w niedziel. 14, 16

film dozwolony dla młodzieży  
od lat 12.

TECZA — „Sepy”  
godz. 16, 18, 20, w niedziel. 14

film dozwolony dla młodzie-  
ży.

TATRY — „Na tropie zbrodni”  
godz. 16, 18.30, 21, w niedziel.  
13.30

film dozwolony od lat 16.

WISŁA — „Express Moskwa —  
Ocean Spokojny”  
godz. 16.30, 18.30, 20.30, w  
niedziel. 14.30.

film dozwolony dla młodzieży.

D-025734

**SPORT SPORT SPORT**

**T. Ulatowski**

**W obronie naszej koszykówki**

O czym powinniśmy pamiętać jeśli chcemy dorównać innym

**W** artykule tym chciałbym poruszyć sprawę przyszości polskiej koszykówki tej gałęzi sportu, w której niegdys przodowaliśmy w Europie i w której powinniśmy przodować nadal.

Ostatnie nasze porażki na Bałkaniadzie i wysokie zwycięstwa koszykarzy radzieckich świadczą, że w tej gałęzi sportu nie czynimy takich postępów, jakich byśmy chcieli. Jakimi drogami moglibyśmy osiągnąć ten cel?

Urządzenia sportowe i instruktorzy to są najistotniejsze i najważniejsze problemy dzisiejszej koszykówki. Mamy całą masę chętnych do uprawiania tej wspania-

W okresie reorganizacji naszego sportu, każda jego gałąź ma wiele jeszcze problemów, nad rozwiązaniem których nie wolno nam dzisiaj przechodzić do porządku dziennego. Z zamieszczonym przez nas artykule: „W obronie naszej koszykówki” jeden z najpopularniejszych koszykarzy łódzkiego T. Ulatowski porusza wiele spraw związanych z przyszłym rozwojem tego pięknego sportu w Polsce, na które należałoby zwrócić uwagę, jeśli chcemy, aby nasza piłka koszykowa osiągnęła taką popularność i taki poziom jaki osiągnęła w ZSRR, czy nawet innych państwach.

leży gry. Z nich niewątpliwie mogą wyrósć kadry reprezentantów. Dlatego im szybciej rozwiążemy sprawę budowy urządzeń sportowych i szkolenia instruktorów, tym szybciej osiągniemy zamierzony cel.

**URZĄDZENIA SPORTOWE.**

Weźmy pod uwagę w pierwszym rzędzie urządzenie. Za przykład postawimy sobie Łódź.

Wiemy doskonale, że w mieście naszym znajduje się mistrzowska drużyna Polski Z.M.C.A. z czterem reprezentantami i drużyna TUR z dwoma. Czemu w dużym procencie zawdzięcza się powodzenie tych zespołów na terenie kraju? Mają gdzie trenować. Co robią pozostałe drużyny? Czekały więcej lub mniej cierpliwie na wolne godziny, w sali YMCA lub TUR, które są jedynymi pomieszczeniami, gdzie można uprawiać koszykówkę bez szkody dla zdrowia. Zaznaczyć również musimy, że żadna z tych sal nie posiada przepisowych wymiarów. Nie lepiej przedstawia się sprawa sal w całej Polsce. Zdajemy sobie doskonale sprawę z tego, że od razu

braków się nie usunie, że trzeba na to olbrzymich kapitałów i wielkiej ilości rąk robotniczych, że trzeba niejednokrotnie wielkiego samoparcia ludzi pracujących dla dobra sportu. Nie wolno nam jednak poprzestać na tym co mamy.

Jak wyobrażamy sobie sprawę budowy boisk do koszykówki w Polsce. Nie możemy w tej chwili liczyć na kluby sportowe które większość swego kapitału przeznaczają na potrzeby sekcji piłki nożnej. Dlatego też główną rolę w budowie urządzeń dla piłki koszykowej muszą odegrać pion

patronalne. Ambicją każdego pionu winno być zbudowanie choć jednego pomieszczenia dla ćwiczeń koszykówki, która ze względu na atrakcyjność tej gałęzi sportu i taniość sprzętu winna stać się sportem mas. — Często słyszymy, że ci czy inni projektują budowę pomieszczeń sportowych, ale tylko projektują.

Zacznijmy wreszcie słowa obracać w czyn!

**INSTRUKTORZY**

Równoległe ze sprawą urządzeń sportowych winno być szkolenie kadry instruktorskiej. Spójrzmy prawdzie w oczy. Pełnowartościowych instruktorów mamy w kraju niewiele a i ci najczęściej opierają się na przedwojennych metodach szkolenia, które uległy do dzisiaj już wielkim zmianom. Tu trzeba poszukać wyjścia z sytuacji. Musimy dostać dobrego trenera który by pchnął naszą koszykówkę na nowe tory.

**Nasi sportowcy w życiu prywatnym...**



KAWCZYNSKI

Łódź jest ośrodkiem naszego przemysłu włókienniczego, nie też dziwnego, że większość naszych sportowców pracuje w tej branży. Kawczyński, obiecujący pięściarz „Włókniarza” zatrudniony jest w PZPB Nr 1 i nie może narząć tak jak Kargier na zbyt łatwą pracę. Kawczyński ma pracę odpowiedzialną, ale wywiązuje się z niej dobrze, tak jak na dobrego sportowca i włókniarza przystało. Włókniarz przoduje w pracy i sporcie!

**Interpelacje naszych Czytelników**

**Zawodnicy b. „Wimy” chcą trenować!**

Kiedy odbędzie się walne zebranie połączonych klubów Widzewa?

Towarzyszu Redaktorze! Sezon zimowy jest doprawdy mroźnym sezonem dla takich sportów jak piłka nożna, ręczna, lekkoatletyka czy tenis, lecz nie znaczy to jednak aby sportowcy tych gałęzi przez cały okres zimy mieli „próżnować”.

Zawodnik, który wiosną wychodzi na boisko, bieżnię czy kort tenisowy, powinien mieć jakąś zaprawę, aby sezonu swego nie rozpoczynać na „surowo”. Jeżeli całą zimę odpoczywa, to na wyniki może liczyć dopiero na koniec sezonu — a strata długiego czasu, nieszczęść, niepewetowana.

**Dział oficjalny ŁOZB**  
**Komunikat Wydz. Sportowego Nr 23**

**Dzisiejsze imprezy**

**Boks:** hala Wimpy — godz. 11.30 towarzyskie zawody: LKS — Gwardia (Gdańsk).  
**Zawody o mistrzostwo drużynowe w klasie B:** godz. 16 w Piotrkowie: Concordia II — LKS II, godz. 17 sala w Aleksandrowie: DKS Aleksandrów — Energetyka. Zawody towarzyskie: w Tomaszowie godz. 16: „Pilica — Metalowiec, w Pabianicach: Zryw Pabianice — Czarni Radomsko.

**Piłki ręczna:** sala YMCA, godz. 10.30: zawody towarzyskie zespołów szkolnych z udziałem Batorego (Warszawa). Siatkówka: Gimn. Batorego — III Państwowe Gimnazjum Żeromskiego, koszykówka: Gimn. Batorego — I Miejskie Gimn. Kościuszki. Konkurencja żeńska: Siatkówka: III Państwowe Gimnazjum — XVI Państwowe Gimnazjum.

**Sala YMCA, godz. 16** zawody o mistrzostwo klasy A w koszykówce: konkurencja męska: YMCA — LKS, konkurencja żeńska: godz. 17: TUR — YMCA, godz.

„WOLNOŚĆ” — Niecierpliwie Sereca”

godz. 16, 18, 20, w niedziel. 14-ta

film dozwolony od lat 18.

WŁÓKNIARZ — „Sepy”

godz. 17, 19, 21, w niedziel. 15

film dozwolony dla młodzieży.

ZACHĘTA — „Sen o miłości”

godz. 18, 20.30, w niedziel. 13,

15.30

film dozwolony od lat 18.

dzieciom do lat 6-ciu wstęp do kina wzbroniony.

W okresie bieżącym — wiemy, że trwają prace przygotowania przed połączeniem trzech klubów tj. RTS Widzewa, KS Podgórze i KS Włomy, lecz jest to sprawa, która nie może i nie powinna hamować uprawiania sportu przez zawodników.

Swego czasu już była poruszona na łamach „Głosu” sprawa o podobnym charakterze w stosunku do RTS Widzew, lecz nieestety, bez skutku, a liczyliśmy, że to przyspieszy termin Walnego Zebrania w wymienionych klubów.

My dziś — bo wielki już czas — stawiamy sprawę otwarcie i kategorycznie: my chcemy rozpocząć treningi i to trzeba nam ułatwić i udostępnić.

Mamy prawo żądać od naszych działaczy klubowych takich jak ob. ob. Tyl, Żyżyński czy Banasiak, aby sprawą tą zajęli się „na serio”.

**Sport w ZSRR**

**Hokeiści grają o puchar ZSRR**

MOSKWA (obsł. wł.). W siedzibie Komitetu do Spraw Kultury Fizycznej i Sportu odbyło się losowanie rozgrywek o puchar Związku Radzieckiego w hokeju rosyjskim, rozgrywane są już po raz dziesiąty.

**Uwaga, sportowcy-ucznioiwie**

Dnia 30 stycznia 1949 r. o godz. 11 odbędzie się w gmachu YMCA zebranie zarządu Międzyszkolnego Klubu Sportowego.

z zaufaniem, jakim Ich darzymy.

Nie wolno Im pozwolić się sugerować i wyczekiwać na coś niewiadomego.

Czekamy na czyni!

Was zaś tow. Redaktorze prosimy o poparcie naszej sprawy, bo wydaje nam się, że Zarządowi dawnego RTS Widzew potrzebny jest bodziec do pracy.

Następują podpisy zawodników Wł. Zw. K.S. „WIMA”

**Marcinkowski dziś nie walczy!**

W dzisiejszym meczu pięściarskim między LKS-em a „Gwardią” (Gdańsk), nie dojdzie do ciekawego pojedynku w wadze piórkowej między Antkiewiczem a Mracinkowskim. Pięściarz LKS-u doznał na ostatnim treningu kontuzji ręki, a prześwietlenie wykazało złamanie kości śródręcza.

Sekretarz A. Klimeczak,  
Przewodniczący WS. M. Tyl.